Nr. 273. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kra... , poniedziałek 28 listopada 1927. Rok XLVI.**

Prenumerata mie...
Bez odnoszeni...
Z odnoszeniem ...
Z przes. poczt. 4...
Zagranicą. . . . 8·—

20 Cena numeru **groszy**

Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.40...

N...WA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Wielkiemu Poecie i Budzicielowi „Polski Żywej“.

W 20-tą rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego.

Kraków, 26 listopada.

Z grona najbliższych przyjaciół Stan. Wyspiańskiego padło hasło, by uroczyściej uczcić 20-tą rocznicę zgonu Poety, przypadającą właśnie w roku bieżącym w dniu 28 listopada.

Wezwanie to znalazło żywy oddźwięk, czemu w pierwszym rzędzie wyraz daje Kraków, rodzinne miasto autora „Wesela“, w manifestacjach obywatelskich i artystycznych, w szeregu których staje i ten dzisiejszy Wyspiańskiemu poświęcony numer naszego pisma, wspomnieniami związanego z życiem i twórczością Poety. W ślad za Krakowem idą i inne miasta, urządzając obchody ku czci Poety i przedstawienia jego dramatów.

Jakaż być może przyczyna, która spowodowała to żywsze poruszenie serc dla pamięci Stan. Wyspiańskiego i dla której Polska urządza już w tym roku uroczyste obchody na cześć Poety, nie czekając na tradycyjną jubileuszową datę 25-lecia?

Sądzić należy, że w tym fakcie wyjścia poza normę zwyczajową wyraża się jakiś sens głębszy zainicjowanych uroczystości, ich istotniejsza racja. Przypuścić zaś można napewno, że tą racją jest rosnąca z każdym rokiem — **aktualność Wyspiańskiego.** Tak jest! Aktualność piewcy „Wyzwolenia“, gdy to „wyzwolenie“, zwiastowane przez niego, stało się „prawdą żywą“.

W czem-że tkwi dzisiejsza aktualność Wyspiańskiego?

Czyż-by tylko w ujawniającem się razbardziej zainteresowaniu literacko-naukowem, czego dowodem coraz to nowe rozprawy, studja i monografje krytyczne, poświęcone badaniu twórczości Poety?

Ten wzmagający się ruch krytyczno-naukowy, zwrócony w stronę poezji Wyspiańskiego, jest właśnie pośrednim odbiciem uczuć, nurtujących w zbiorowej duszy narodu.

W tej bowiem duszy zbiorowej, przynajmniej w jej gorętszych żywiołach, żyje napewno silne poczucie związku pomiędzy poezją Wyspiańskiego a faktem odzyskania niepodległości, napewne istnieje silna świadomość, że jego poezja ważną i twórczą rolę odegrała w sprawie odrodzenia ojczyzny; wobec czego proste uczucie wdzięczności nakazuje czcić pamięć poety i rozpalać dla niego serca młodego pokolenia.

Jak zaś to stało się, że poeta, zmarły na siedm lat przed wybuchem wojny, mógł niemal czynnie uczestniczyć w wielkiem dziele wyzwolenia, to my z pokolenia starszego dobrze wiemy. Pamiętamy bowiem, czem dla nas — w posępne dni niewolne szarzyzny życia — były dzieła Wyspiańskiego. Jak to płomiennemi słowami „Wyzwolenia“, „Nocy listopadowej“, czy „Akropolu“ zapalały się serca, jak to pod ich urokiem innem tętnem nagle uderzyły, rwać się poczęły do czynu. Nic to, że nad poważną częścią utworów poety unosi się opar smutku i bolesny półuśmiech szyderczej ironji. Nic to, że zbytnio przenikliwa i „wszystko wiedząca“ myśl badawcza niejeden potężny dreszcz wzruszenia, jakie budziła lektura dzieł Wyspiańskiego, pogrążyła potrosze w zamęcie niepewności i niekończącej się analizie tekstu.

Pokolenie współczesne Wyspiańskiemu, pokolenie Polski przedwojennej, umiało z dzieł Wyspiańskiego zaczerpnąć treść pozytywną i tą właśnie treścią żywotną zasilone stanęło do wielkich spraw wojny światowej i wojny o Polskę.



Autoportret St. Wyspiańskiego z r. 1891.

Wielkości! Komu nazwę twą przydano,
ten tęgich sił odżywia w sobie moce
i duszą trwa, wielekroć powołaną,
świecącą w długie narodowe noce;
więc, choć jej świeży grób opłakiwana,
przemoże Śmierć i trumien głaz zdruzgoce;
powstanie z martwych na narodu czele
w nieśmiertelności królować kościele.

(St. Wyspiański: „Kazimierz Wielki).

Zaś tę pozytywną treść stanowiła sama emocjonalna istota dzieł Wyspiańskiego, który swym mocnym, posągowym niemal stylem, polotnym błyskiem zapalanych wizyj i czarowną melodją śpiewnej rytmiki wiersza poruszał do głębi serca, budząc w nich wolę czynu, gorączkę ruchu, pragnienie niepodległości i walki zbrojnej.

I obojętna nam była cała narodowa filozofja „Warszawianki“ z jej potępieniem romantyzujących głów, gdy nagle zjawiony, wielekroć śmiertelnie ranny, ostatni żołnierz z dywizji generała Żymirskiego oczom naszym narzucił obraz nieugiętości i twardej żołnierskiej woli czynu.

I obojętną się nawet stała sceptyczna synteza „Wesela“ czy „Wyzwolenia“ na temat niemocy czynu, tak zbiorowej jak indywidualnej, gdy z „Wesela“ wionęła ku nam jakaś dziwna rzeźkość wsi i junactwa chłopskiego, gdy falą gorących wzruszeń ogarnęła nas budząca się tutaj ochota do czynu, gdy z „Wyzwolenia“ znowu uderzył w nas rytm Konradowej woli, gotującej się do obudzenia wielkiego ruchu mas i unicestwienia w nas ducha niewoli.

Pamiętamy również dobrze, jak wraz z tą emocjonalną treścią poezji Wyspiańskiego każdy jego nowy utwór jakiemś nowem hasłem, nowem wezwaniem weciskał się w uszy, uderzał w serca polskiego ogółu, stając się niemal rozkazem.

Od bolesnej melodji Chochoła, silniejszem dla pokolenia stało się wołanie Jaśka: **„Chyćcie koni, chyćcie broni, Czeka was Wawelski Dwór!“,** to wołanie, które rzucone ze sceny w r. 1901, już w latach 1904—5 doczekało się pierwszych prób realizacji w poczynaniach Józefa Piłsudskiego. Sugestywną również siłę nakazu dla wydobycia woli niepodległej z więzów przedewszystkiem duchowej niewoli miało dobitne wezwanie: **„Wyzwolin ten doczeka się dnia, kto własną wolą wyzwolony“,** wezwanie, poparte tą serdeczną i budującą walką wewnętrzną o wolność duszy i moc czynu, czynu, którego zapowiedź tutaj najdonioślej rozbrzmiała. Wraz z Konradem już nie dobre wierzyć zaczęliśmy:

Że jest już czas, by ręce topór jęły
przyśpieszyć dni,
Bożemi znaczony słowy,
by naród wstał na krwawą rzeź.

Tego zaś czynu zbrojnego cel naczelny tutaj właśnie w „Wyzwoleniu“ po raz pierwszy po długich nocach milczenia jasno i dobitnie wypowiedziany został. Dwukrotnie zabrzmiało tu **hasło Państwa.** Raz gdy w rozmowie z Maską 15-tą Konrad stwierdza: **„Naród ma jedynie prawo być, jako Państwo“.** Po raz drugi, gdy Konrad się modli:

Nie ścierpię już niedoli
ani niewolnej nędzy.
Sam sięgnę lepszej doli
i łeb przygniotę jędzy.
Zwyciężę na tej ziemi,
z tej ziemi Państwo wskrzeszę.

Pastulat Państwa, zapowiedź Czynu i wysnuta stąd w „Akropolu“ wizja Zmartwychwstania — ta logiczna nieodwołalna prawda artystyczna Wyspiańskiego — stały się niebawem prawdą życia.

W pamiętny poranek 6 sierpnia wypełniło się widzenie Rapsoda z „Legjonu“, który wróżył:

Powstaną nad nami, powstaną,
w powietrzu będą drżeć
chorągwie — to będzie wczas rano:
nim liście zaczną drzeć;
to będzie, to będzie wczas rano!
zanim ptacy zaświergocą swój świt —

Wypełniły się i wszystkie inne wizje i proroctwa Poety — a ci, którzy „z trudu i znoju“ Polskę Żywą budowali, mogą najlepiej zaświadczyć, ile poeta miał słuszności — i to nie w przenośni nawet, — gdy w „Danielu“ zapowiadał, że, choć jest tylko duszą, fantazją, poezją, ze słów jego pocznie się moc, co „pokruszy pęta i Państwo wskrzesi znów“.

Zapowiedziane przez poetę Państwo Niepodległe jest już od lat dziewięciu realnością historyczną. Dla trwałego umocnienia tej realności praca dopiero rozpoczęta. A jak współtwórczą była budzicielska poezja Wyspiańskiego w czynie zmartwychwstania, tak dalej z poza grobu współtwórczą jest i nadal będzie w pracy nad ugruntowaniem niepodległości. Przedewszystkiem w wielkiem dziele odrodzenia duszy polskiej. I w tej też dziedzinie najbardziej żywą i dalej aktualną jest poezja Wyspiańskiego!

Właśnie dla uczczenia poety wznawia teatr krakowski „Wyzwolenie“. — Wsłuchajmy się uszyma dzisiejszej współczesności w to natchnione dzieło!

Aktualnem biciem serca wyczujmy tętno chwili! A może aż nadto wyraziście usłyszymy grającą się w tej chwili na scenie narodowej teatru-życia walkę ducha promotejskiego ze wszystką niemocą, zawiścią, tępotą i poetyzującą złudą, walkę o „wyzwolenie" duszy polskiej i pełnię jej sił twórczych.

Czyż bowiem Konrad z „Wyzwolenia" już całkowicie dzisiaj wyzwolony? Choć rozprysnął się już „Złoty Róg" ułudy, jeszcze wciąż groźny nam Genjusz Śmierci, dopóki Konrad jest „otoczon wieńcem żmij, wylęgłych z jadów, trucizn, win", dopóki nurt odrodzenia nie obudzi pełni sił i pełni życia twórczego. Więc i dzisiaj dalej aktualną jest modlitwa Konrada:

> **„Niech idą w zapomnienie**
> **niewoli gnuśne pęta.**
> **Daj nam poczucie siły**
> **I Polskę daj nam Żywą!"**

Tę nieustającą aktualność Wyspiańskiego odczuwając, gdy we wszystkich dziedzinach odbywa się wielka duchowa bitwa o „Polskę Żywą", społeczeństwo polskie już 20-lecie zgonu Wielkiego Poety i Budziciela czci hołdem uroczystym. **Bol. Pochmarski.**

T. SINKO.

Wyspiańskiego Orędzie do Narodu!

Dwudziestego pierwszego i dwudziestego ósmego lutego 1905 r. był u Wyspiańskiego na ulicy Krowoderskiej Stefan Żeromski i konferował z nim w sprawie podpisu na odezwie, wzywającej do zbiórki na Skarb Narodowy, w związku z rewolucją r. 1905 Wyspiański bez wahania stanął pod szlandarem Józefa Piłsudskiego, a nim położył swój podpis na odezwie, załatwił następujące formalności: Na arkuszu papieru napisał rezygnację z profesury w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych i zaadresował ją do Dyrekcji Akademji „Teraz nie jestem już urzędnikiem austrjackim" oświadczył i przystąpił do — powstania. Od siebie przeznaczył na rzecz Skarbu Narodowego rysunek Matki Boskiej Częstochowskiej, który miał być reprodukowany w stu tysiącach egzemplarzy na dochód owego Skarbu. — Nadto napisał jako H y m n n a r o d o w y parafrazę hymnu kościelnego, śpiewanego między innemi przy ślubach: V e n i C r e a t o r S p i r i t u s. Pieśń tę pojmował jako „narodu śpiew, ducha świętego wezwanie, czyli w Sejmowem Kole, w Świątyni świętych w Katedrze, w gromadzie gminy, w zborze pracujących, w hufie żołnierzy, w polu na roli, w domie, w zagrodzie rękodzielnika, we dworze, w pałacu, w zamku, w chat okolu, — jak rzek strumienie, od potoków gór po wód roztocze, — w wichrze, w promieniu, w gronie, — w orce, przy ziaren siejbie, — jak mowa sięga — orędzie".

> Zstąp Gołębica,- Twórczy Duch,
> byś myśli godne wzbudził w nas...
> zwól w Tobie Światłość światu dać,
> zwól z wiarą wieków podjąć czyn.

Wobec faktu, że jest to przekład hymnu kościelnego, od którego tylko dwakroć odstępuje tłómacz: raz w w. 10 (prawicą Ojca ojće wskrzesz), drugi raz w dwu wierszach końcowych, które zastępują ostatnich sześć wierszy oryginału o innej treści — wobec tego faktu trudno ten Hymn narodowy interpretować w duchu — mesjanizmu polskiego, jako zapowiedź oczekiwanej przez naszych wieszczów epoki Ducha św.; trudno twierdzić z drem Kolbuszewskim, że Wyspiański jest tu „kapłanem i prorokiem Bożym, którego objawienie obchodzi już nietylko Polskę, ale cały świat"; że „przyznaje sobie tę rolę, jaką przyznawali poeci i filozofowie romantyzmu polskiego"; że „ważność jego rewelacyj jest ponad czasowa i ponad-lokalna". Nieporozumienia z Dyrektorem Drukarni Uniwersyteckiej spowodowały wstrzymanie druku tak, że Hymn ukazał się dopiero na Zielone Święta 1906 w „Nowej Reformie". Inne wiersze, pisane pod wrażeniem wypadków w Królestwie spalił poeta w lipcu 1907, jak donosi świadomy tych spraw W. Feldman. Czy owo spalenie papierów nie było także autodafe politycznem wierzeń (bo nadzieje już czas zniweczył) i umiłowań z roku 1905, trudno dziś powiedzieć. W każdym razie Hymn ogłoszony na rok przed śmiercią, jest powitaniem Państwa i Sejmu polskiego i dziwić się należy, że przy poszukiwaniu hymnu państwowego, któryby obok Mazurka Dąbrowskiego służył do uświetnienia idei państwowej, zapomniano o wierszu Wyspiańskiego i nie uskrzydlono go gregorjańską melodją, oczywiście zrytmizowaną na marsz.

Dedykacja Hymnu jest zarazem Orędziem Wyspiańskiego do wszystkich stanów państwa polskiego. Za jego uzupełnienie może służyć artykuł p. t.: „Zgoda, a Bóg wtedy rękę poda" (Pism. pośm. II 223). Wyspiański bierze ostatni wiersz komedji Fredry za R o z k a z, dany myśli ludzkiej, aby Polacy nie widzieli wroga nigdzie u swoich, nigdzie na ziemi swojej w bracie rodzonym, ale go zobaczyli w obcym, który z obcych stron do nich przyszedł i którego rzekome prawo jest bezprawiem. Aby zaś zobaczyć tego wroga, konieczna jest zgoda, „która umie upokorzyć język, dumę i pychę swoją własną i zamyka jej usta, by dłoń zdziałać mogła C z y n W[illegible]l k i w Z g o d z i e". Naród nie chce słyszeć kłótni i waśni partyjnych, ale chce spojrzeć na swoją prawdę, a tą prawdą jest wolność, na razie wolność serc i uczuć, myśli i słowa... (tu niedopowiada: „ale wnet wolność narodu, państwa"). Uzyska się ją, zwróciwszy nienawiść i zniszczenie „tam, kędy dla żadnego z was przebaczenia nie będzie... tam, kędy odwieczna zapora myśli waszej Trzeciego Maja, kędy odwieczna chytrość, złość i zdrada uczuciu waszemu i nienawiść jedności waszej; tam, kędy strach przed jednością waszą i rąk zespoleniem". Gdy naród tym uczuciom da wyraz czynami, jutro odsłoni mu jego prawdę (wolność): „Wtedy powiecie wszyscy: Czujemy. Widzieliśmy i czujemy". On sam dotknął się jutra narodu w lutym 1905 i nietylko czuł, ale widział się duchem zwróconym na Ojczyzny łono. W jedenaście lat po jego śmierci i inni zobaczyli cud wolności. Wołanie o zgodę, o czyn wielki w zgodzie i w nowych warunkach nie straciło znaczenia.

DR. MICHAŁ JANIK.

Wyspiański na tle swojej epoki

Czas formowania się twórczości Wyspiańskiego przypadł na okres gorączkowego poszukiwania nowej formy i nowej treści w dziedzinie sztuki. Parnasism, impresjonizm, nastrojowość, symbolizm, egzotyzm, sztuka dla sztuki, naturalizm, nadczłowieczeństwo, naga dusza — oto nazwy główniejszych kierunków i haseł, mających pobudzić zblazowaną literaturę przeżywającego się do cna pozytywizmu Pojawiały się one jak błędne ogniki nad bagniskami czczości duchowej, znamiennej jeszcze dzisiaj dla umysłowości tak zwanego świata burżuazyjnego, zdobywały jednodniowych wielbicieli, wynurzały niekiedy odurzający talent i zapadały w noc beznadziejnego sceptycyzmu.

Były to lata dekadentyzmu, bezdogmatowości, wyczerpania kulturalnego. Pogrążone w grubym materjaliźmie pokolenie szukało bez skutku szlachetniejszych dreszczów duchowych dla swojej miałkiej bezduszności. Gorączkowość poszukiwania stwierdzała tem silniej tragizm czasów, schyłkowość epoki. Poszukiwania nie były zresztą daremne, o ile chodziło o nową formę i rozszerzenie skali motywów literackich, ślizgały się wszakże po powierzchni, gdy szło o wydobycie najgłębszej treści duchowej, o wyraz szczerego stosunku człowieka do człowieka, jaźni indywidualnej do Wiekuistej Tajemnicy.

Wszystkie te kierunki i hasła zostały przeszczepione na grunt polski, głównie przez Zenona Przesmyckiego, Kazimierza Tetmajera i Stanisława Przybyszewskiego. Przyjęły się napozór dobrze, przynosiły bowiem zmianę, nowość, otwierały okna na szeroki świat, łudziły nadzieję zaspokojenia tęsknoty ducha, wydobycia pogrążonej w letargu energji. Lecz panowanie ich, przeważnie zgiełkliwe i błyskotliwe, okazało i na naszym gruncie jałowość i krótkotrwałość. U nas bardziej może niż gdzieindziej, ponieważ były całkowicie obcym nalotem i miały jedynie wartość narkotyku. Wyczuł to jeden z pierwszych **Jerzy Żuławski**, gdy zawołał w **Stancach o pieśni:**

> Dzisiejsze piosnki — maleńkie — jak kwiaty,
> Woń tylko dają, barwą pieszczą oko;
> Lecz gniazda na nich nie zwija skrzydlaty
> Goniec niebieski, ani się wysoką
> Koroną wzniosą, by spojrzeć na światy,
> Nim bez ech zginą pod prochu powłoką!
> Ja sam pieśń taką śpiewałem, a przecie
> Czuję że inne, większe są na świecie...

Nie Żuławskiemu jednak, lecz komu innemu danem było uderzyć w tę wielką pieśń, która miała być prawdziwym i najwyższym tonem ówczesnego pokolenia Przyszły jej rapsod poznał wszystkie prądy, przychodzące z zewnątrz, wchłaniał niejedno, co mogło wydoskonalić narzędzie formy, aby zniewolić nią słuchacza; nie dał się jednak porwać na oślep, wprząc się w rydwan błyskotki bez treści, nie stał się podobnym do innych dekadentem. Ochronili go mistrze wielkiej poezji romantycznej: najbliższy mu duchowo Słowacki, zniewalający Mickiewicz, drażniący niecierpliwie Krasiński. Ochronił go Wawel-Akropol, nasuwający ciągle przed oczy wielką wizję przeszłości. Inni zapomnieli o niej, a jeśli pieśń nadziei nucić próbowali, zdobywali się co najwyżej na sentymentalne zwrotki Konopnickiej. Ochronił go nadewszystko własny genjusz twórczy, który wysunął go ponad wszystkich i uczynił jedynym Poetą-Twórcą w okresie między powstaniem styczniowem a wojną światową. Wielkim tym rapsodem stał się **Stanisław Wyspiański.**

Duchowość Wyspiańskiego jako Poety zatrzymała się nad trzema głównie zagadnieniami: nad stosunkiem człowieka do człowieka, nad stosunkiem narodu do ludzkości, nad stosunkiem człowieka do Wszechbytu W epoce dekadentyzmu bezwzględnie szczery Poeta umiał przezwyciężyć wszelkie mody literackie, nie poddał się liczmanowej pustce nastrojowego słowa, miał moc i odwagę wypowiedzenia własnej prawdy w imieniu współczesnego pokolenia, z potęgi swego genjusza wydobył przeznaczone sobie posłannictwo Skupił je w ujęciu trzech zagadnień, w których zamyka się istotność ducha ludzkiego na ziemi. Gdy świadomy swego posłannictwa począł przemawiać do współczesnych, wydał się odrazu tak innym niż wszyscy wówczas piszący, że zwróciło to ogólną uwagę. Z początku odczuwano raczej niż rozumiano, że ozwał się głos twórczy, jakiś nakaz wewnętrzny, rachunek sumienia, słowo prawdy. Niektórzy ulękli się i zarzucili Poecie zły styl i niezrozumiałość. A byli to nie najmniejsi w narodzie, sędziowie literatury. Moc twórcza natchnienia złamała jednak szybko wszystkie zapory Poeta stał się rychło sumieniem swojego pokolenia.

Od dłuższego czasu poezja na temat ludu miała ułożyć na nowo stosunek człowieka do człowieka w Polsce. Było w tem nieco filantropji, sporo sentymentalizmu, najmniej było prawdy. Wyspiański malował nie bez przyczyny freski z żywota świętego Poverella. Postawił też zagadnienie na jedynie słusznej platformie. Nie chodziło mu o roztkliwianie się nad nie[illegible] nieszczęśliwego chłopka czy robotnika. I pan i chłop byli dla niego równymi ludźmi. Nie przemawiał tedy do czułostkowości, lecz zażądał sprawiedliwości. Jakób zabrał nieprawnie pierworodztwo i okradł Ezawa z przyrodzonego prawa. Chłop w niczem nie jest gorszy od pana. Na pierwsze wezwanie ostrzy kosy na potrzebę narodu Gdy pan zagubił się we własnem kłamstwie lub nieporadności, chłop potęgą jest — i basta! W poezji polskiej był to pierwszy głos tego rodzaju, sprawiedliwy według prawa ducha, mądry politycznie. U Wyspiańskiego tak postawione rozwiązanie powtarzało się często i miało dość siły przekonywającej, ażeby stało się wartością trwałą dla duchowości polskiej. Może na sposób rozwiązania wpłynęła koncepcja Słowackiego o Lechitach i Wenedach, zespoliwszy się z zadumą Poety nad treścią gobelinów katedry wawelskiej.

W latach przejawiania się twórczości Wyspiańskiego naród polski pozostawał w niewoli. Patentowani wodzowie narodu z prawa i z lewa niby to nie wyrzekali się nadziei, ale głosili pozytywizm, realizm i — trójlojalizm. Protestowały tylko zbuntowane duchy w podziemiach, ale o tych mówiło się z lękiem lub milczało się bezwzględnie. Polska stała się czemś odświętnem, zaziemskiem, jakąś Jeruzalem, do której nie wskazywano drogi przez czyn. Partje spierały się o słowa, w gruncie mając na oku ciasny egoizm stanowy Poeci-dekadenci bawili się cyzelowaniem wierszy lub podniecali nastrojami tuję. Wyspiański rozprawił się w **Wyzwoleniu** z temi maskami kłamstwa, skarykaturował poezję grobów, czem u nas (pod wpływem naprzód Krasińskiego) uczyniono romantyzm, zawołał, że mamy mieć państwo, być jako są inni, a drogę do tego wskazał przez topór i krew! Postawił zagadnienie jasno, bez ogródek, potępił pozę i blichtr, zapowiedział, że wrota otworzy jaka dziewka, jaki robotnik Neoromantyk, wypowiedziawszy walkę fałszywie u nas rozumianemu romantyzmowi, nawrócił całą siłą na drogę romantyka Słowackiego

„Stanisław Wyspiański — Dzieła malarskie".

Monografja o Stanisławie Wyspiańskim jako malarzu.

Wśród sposobów uczczenia wielkich twórców niewątpliwie najlepszym jest ten, który znajomość ich dzieł jaknajbardziej udostępnia szerokiemu ogółowi społeczeństwa. Wobec Wyspiańskiego-poety i Wyspiańskiego-pisarza dramatycznego obowiązek ten u nas starano się spełnić i w znacznej też mierze spełniono. Oddawna mamy liczne wydania jego dzieł drukiem i oddawna ze wszystkich scen polskich, — w czem teatr krakowski z natury rzeczy przoduje — rozbrzmiewa ze sceny cudowne słowo jego utworów dramatycznych.

Wobec Wyspiańskiego jako malarza do spełnienia tego obowiązku wzięło się stosunkowo niedawno, ale jednocześnie trzeba przyznać, że spełniono ten obowiązek poprostu monumentalnie. Monografja pod tytułem „Stanisław Wyspiański. Dzieła malarskie", która się ukazała niedawno nakładem wydawnictwa „Bibljoteka Polska", jest najpiękniejszą niewątpliwie polską książką, w najwspanialszą zewnętrzną szatę przyodzianą, jaka się ukazała po wojnie. Jest to wielki tom in folio, drukowany na wspaniałym papierze, ze znakomitemi reprodukcjami najwybitniejszych dzieł malarskich Wyspiańskiego, barwnemi i kolorowemi, wykonanemi świetnie. Stronę produkcyjną w tej monografji dopełnia doskonały i interesujący tekst literacki: o Stanisławie Wyspiańskim — malarzu piszem tam (po polsku i po francusku) Tadeusz Żuk-Skarszewski oraz — Stanisław Przybyszewski.

To co pisze pt. „Exegi monumentum", przedewszystkiem ten ostatni jest charakterystyką kongenjalną w słowie jako odpowiednik twórczości malarskiej Wyspiańskiego, a zarazem jedną z najbardziej przenikliwych i najbardziej wyczerpujących w swych określeniach. Przytaczamy tu poniżej wyjątki z tej charaktrystyki, których obraz Wyspiańskiego-malarza zarysowuje się tak wypukle w całej swej twórczej wielkości i w prawdziwym stosunku jego do rzeczywistości, że zasługuje na poznanie także poza kołami czytelników tej monografji jako „aktualna" (wobec zgonu pisarza) rewelacja twórczości krytycznej St. Przybyszewskiego.

„Jeżeli kto mógł o sobie powiedzieć, że stworzył dzieło „aere perennius" — to Stanisław Wyspiański.

„Jakieś niepomiernie bogate, książęce chłopię z królewskiego rodu.. jakaś zbłąkana dusza ostatniego z Piastów, nigdy jeszcze dotąd niewcielona, obrała za siedzibę wątłe i delikatne ciało, spłodzone przez rodziców Wyspiańskiego. Dostojny gość królewskiego rodu — który miał w nie wkroczyć, by w tej nędznej lepiance objawić cuda minionych wieków, przed oczyma biednej teraźniejszości wyczarować czary i dziwy rzeczy dawno zapomnianych, rozelśnić je oślepiającym blaskiem niesłychanego bogactwa i piękności.

„...Zaiste dziwna rzecz: pamięcią swoją sięgał do legendarnych wieków, o których cośniecoś pisana historja majaczy, żył wśród nich, znał je lepiej, aniżeli teraźniejszość, **którą żyć był zmuszony...**

„Stworzył kilka kartonów, pomyślanych jako witraże do odnawiającej się właśnie katedry na Wawelu.

„Byłem olśniony tą wspaniałą wizją, rzeczywistszą od wszelkiej rzeczywistości. Widziałem (w niej) duszę wielkiego artysty, który zdołał wyłonić się ze swej skorupy, przedarł grube zwały ciemnych chmur, strzegących zazdrośnie tajemnic najodleglejszej przeszłości, tej — zdawałoby się — nazawsze już w grobach zamkniętej, i potęgą światła wydarł ją popiołom.

„Nie znam nic równie potężnego, przerażającego ogromem grozy, wielkości, majestatu śmierci, a równocześnie wiekuistego bytowania. Żaden Panteon, żadne Mauzoleum nie byłoby mogło się mierzyć z katedrą na Wawelu, gdyby te jedyne w swoim rodzaju witraże były znalazły pomieszczenie w tej jednej z najbogatszych katedr...

„Jest jeden punkt węzłowy w duszy twórczej, w którym wszystkie wrażenia, odbierane przez różnorodne zmysły w jednię się zlewają. Dźwięk, linja, barwa — staje się jednią nierozerwalną.

„W duszy Wyspiańskiego wszystko przetwarzało się na linję, formę, bryłę — w tym zakresie czuł, myślał, słyszał. Każde słowo było dlań kreską, zdanie — linją, szereg zdań — formą to jest najgłębszą tajemnicą jego literackiej twórczości.

„Myśli swoje obrysowywał konturami, uczucia widział jako barwne plamy, zdarzenia przedstawiały mu się jako trzywymiarowe bryły.

„...Wszystko to, co w Wyspiańskiego tworze (poetyckim) wyda się niezrozumiałem i enigmatycznem, stanie się całkiem jasne, jeżeli powiedzenie jego przetworzyć na malarskie walory.

„Zamknął w górnym i chmurnym majestacie epokę — nie danem mu było stworzyć nowej, ani jej nawet rozpocząć; ale danem mu było wielkie dostojeństwo, by się wspaniałą kopułą roztoczyć nad sarkofagami tych, z których rodu się wywodzi i tych, którzy przez wiek cały narodowi umrzeć nie pozwolili".

Niezwykle również interesujące i wnikliwe jest to, co mówi o Wyspiańskiego twórczości malarskiej Tadeusz Żuk Skarszewski; ujmując dzieje tej twórczości chronologicznie i historycznie, na tle epoki i ludzi, na tle ówczesnych prądów w sztuce, na tle wreszcie własnych przeżyć Wyspiańskiego. Obie te charakterystyki składają się istotnie na bardzo wyczerpującą zarazem i syntetyczną monografję twórczości Wyspiańskiego.

Ogóły syntetyczny rzut, nakreślony przez Przybyszewskiego, a charakteryzujący Wyspiańskiego **wizję kompozycyjną**, bystre obs... wacje Żuka-Skarszewskiego uzupełniają z... komitemi określeniami poszczególnych ... mentów tych wizyj O **„malowaniu lu...** przez Wyspiańskiego, który tyle wagi prz... wiązywał do portretu i wogóle do studju... ludzkiej twarzy, o jego portretach, które ... przenikliwemi introspekcjami duszy portr... wanych, pisze Żuk-Skarszewski: „Wyspiańs... wyraźnie zawsze napisał co w twarzy lud... kiej wyczytał, napisał czasem bez miłosie... dzia. Podkreśla też słusznie wielką rolę, ja... dla twórczości malarskiej Wyspiańskiego ... studjum twarzy dziecka, a zarazem daje c... rakter tej roli, że w studjum Wyspiańsk... dziecko odgrywa rolę naczelną — a jes... zawsze dziecko-dramat" I dalej opisuje ... gantyczne zmagania się Wyspiańskiego z pa[illegible]ciem własnego genjuszu, z warunkami otocz... nia, z wpływami sztuki obcej (podczas st... djów w Paryżu) z przeszkodami wśród otoczenia, wśród warunków życia w „gnuśnym" naówczas Krakowie, w którym sądzone było

w czynie rewolucyjnym wskazując drogę do odbudowania państwa polskiego, do ustosunkowania narodu polskiego wśród ludzkości. Dzisiaj wiemy, jak dziwnie prawdziwą była ta intuicja wielkiego Poety Słowa, której równą miał jeden tylko rówieśny mu człowiek, Józef Piłsudski, Poeta Czynu. Obaj też wyrazili najszczerszą treść duchową swego pokolenia, najmocniejsze i kierownicze jego duchy.

Aż dziw ogarnia, jak bardzo Wyspiański, żyjący w epoce sceptycznego dekadentyzmu, umiał przezwyciężyć współczesność, zostawić wszystkich za sobą i wybiec naprzód z mocnem wołaniem o sprawiedliwość społeczną, o wolne państwo polskie. Dziw tem większy, że Poeta, pełen miłości dla narodu i społeczeństwa, miał duszę smutną, która — zdawałoby się — kazałaby mu raczej zamknąć się w sobie, w zadumie i rezygnacji. Niezbadane są jednak tajemnice duszy ludzkiej, jako cząstki Wszechbytu. Cierpienie i smutek bywają najlepszymi nauczycielami miłości, przez ucieczkę od własnych zachceń egoistycznych najjaśniej uczą patrzeć na teraźniejszość, przewidywać przyszłość i dla niej według sił pracować.

Dusza Wyspiańskiego była głęboko smutna. Smutkiem tym nacechowany jest stosunek jego do Wszechbytu. Nie żali się wprawdzie, nie skarży, nie tworzy prawie utworów ściśle egotycznych, budzi u drugich nadzieję, zapowiada harmonijne połączenie ofiary i cierpienia z pięknem i zmartwychwstaniem w symbolu Chrystusa-Apollina, a przecież pomieszcza w dramatach swoich powiedzenia twarde i smutne, w których musimy dopatrywać się najgłębszych odgłosów stosunku Poety, jako człowieka do Wszechbytu, do Boga. Dwa szczególnie takie powiedzenia zasługują na przypomnienie.

Raz Śmierć mówi:
Jest jeden Prawdy wieczny bieg,
Że niemasz życia krom przez grzech
Jeden jest żywym wieczny los
Wzajemnych zbrodni ważyć cios...

Pobrzmiewa tu jakoby mit o starożytnem Przeznaczeniu, które daje życie jako owoc grzechu. Nuta smętnie pocieszająca brzmi jedynie w tem, że ludzie mogą ważyć ciosy wzajemne, mogą więc zrozumieć prawo równowagi czyli harmonji.

Drugie zdanie wygłasza Biskup:

Jaką winę w duszy masz,
Niech przed tobą stanie w twarz,
Siebie jeno sędzią masz.
Choćby zbrodnię pokrył grób,
Przywarł sklep żelaznych bram,
Własny lęk jej zada kłam...

Uzupełnia ono na swój sposób pierwsze powiedzenie. W treści swojej surowe, mówi o odpowiedzialności człowieka przed samym sobą. Niema dla człowieka odkupienia, jeżeli nie dojdzie do naprawy błędu, jeżeli nie nastąpi harmonja. Chociaż przychodzi na świat bez swojej woli i chociaż niema życia jak tylko przez grzech, musi przyjąć pełną odpowiedzialność za swoje życie.

Smutne te i ascetyczne prawa ogólno-ludzkie, nakreślone przez Wyspiańskiego, charakteryzują wielką dostojność człowieczeństwa w rozumieniu Poety i są dlatego także znamienne, że napisane w epoce sceptycznego dekadentyzmu nie pozwalają na sceptyczne odnoszenie się do życia i jego obowiązków, nie są więc rozkładowe, ale twórcze, głosząc odpowiedzialność przed własnem sumieniem, więc przed prawem Wszechbytu. Wyspiański i pod tym względem przezwyciężył współczesność i przypomniał ludziom obowiązek czynienia dobrze, choć bez nagrody za to w świadomości przyszłego żywota. To też jak cała twórczość, tak i ten stosunek znamionuje w całej sile piękną i wzniosłą duchowość Poety i jego dobrą służbę dla naszego narodu.

---

jednak Wyspiańskiemu pozostać po powrocie z zagranicy już nazawsze. Trafne i przenikliwe jest podkreślenie, że żaden może wielki twórca malarski nie pracował tak krótko, a w tym krótkim stosunkowo czasie nie dokonał tak wielkiego i **pełnego** dzieła.

W części swojej reprodukcyjnej jest ta monografja o Wyspiańskim spełnieniem tego zadania, jakie sobie autorzy i wydawcy postawili — dać taki zbiór reprodukcyj dzieł Wyspiańskiego, aby dał on pojęcie o całokształcie jego sztuki plastycznej — i **takich**, aby dzieła te mogły przemawiać wprost do widzów. Trzeba zobaczyć wspaniałe reprodukcje tej monografji, aby się przekonać, że taką rolę wobec widza odegrać mogą. (Reprodukcyj tych jest około 200, z tego przeszło sto w tekście, a około 90 na oddzielnych tablicach. Nie brak wśród nich rzeczy tak interesujących, a mniej ogółowi znanych jak np. projekt zabudowania wzgórza Wawelskiego narysowany przez Wyspiańskiego w r. 1904, oraz szereg rysunków dotąd nieznanych, znajdujących się w posiadaniu prywatnych, począwszy od najwcześniejszych utworów.

Monografję uzupełnia nadto dokładny i zupełny, o ile to jest możliwe, wykaz dzieł malarskich, graficznych i rzeźbiarskich Wyspiańskiego, zebrany przez dra St. Świerza, który wylicza tych prac przeszło 550. Jest to, o ile wiadomo, pierwsza u nas tego rodzaju praca, dokonana w stosunku do jakiegokolwiek artysty plastyka. W całości przeto monografja w wysokim stopniu doskonałą charakterystyką i wspaniałym monumentem popularyzacyjnym twórczości Wyspiańskiego-malarza.

St. M.

EWA ŁUSKINA.

Wyspiański a Matejko.

W dynastji artystów, jak w genealogji rodów panujących, wykazać można nieodparte cechy dziedziczne, wiążące nieraz odległe pokolenia pradziadów i ojczyców z ich późnemi wnukami".

„Genjusz! Czem — zapytacie — czemże jest genjusz? Ach, pióro mi drży w ręku, serce zamiera. To zagadka, tajemnica męcząca, a prosta jak serce dziecka, głęboka jak śmierć, odurzająca jak maki indyjskie" — pisze o Wyspiańskim Jan Kleczyński.

Genjusz jest jednak „kwiatem mnóstwa", a korzenie jego nurzają się w tejże samej czarnej, rodzimej ziemi, co najpospolitsze trawy. Genjusz bije z wysoka, jak złoty piorun, co wdraża się w łono ziemi, tajemniczą jak jego istota, ale nie mniejszą tajemnicą jak zarodek kwiatu. Do owej wielkiej wypadkowej, co nazywa się twórczością, dołącza się owe niezbadane „coś", atom słoneczny, czy iskra boża, mocą której dzieją się w naszych oczach cuda sztuki. Niemniej tamta, rodzima gleba, bez której kwiat ów by nie zeszedł lub był zupełnie inny — istnieje i waży na szali ziemskiego wcielenia, kwiatu, czy człowieka.

Wyspiański, którego wystąpienie przypada na moment rozkwitu „Młodej Polski", był w gruncie rzeczy reakcją przeciw wezbranej i pieniącej się fali modernizmu. Był tym, który sam jeden z pośród współczesnych, stał z odwróconem w przeszłość obliczem, który odrazu nawiązał serdeczną nić tradycji sztuki narodowej. Stwierdzenia tego faktu nie narusza w niczem fakt inny, że mocą rozrostu swej wnętrznej władzy objął równocześnie teraźniejszość i przyszłość Polski, a twórczość ta, rozpleniana w nagłym, niepojętym przepychu, rozpostarła się niebawem na wszystkie niemal dziedziny sztuki.

Ale wszędzie prawie zrąb gmachu jego przedziwnej twórczości opiera się na niespożytym głazie historji, i tu, u podstaw, wiąże się z najpotężniejszymi twórcami doby minionej. W dziedzinie malarstwa, w szeregu przodków duchowych, widzimy przedewszystkiem Matejkę, z którym jego stosunek jest natchniony głęboką czułością, niemal synowską. Jego to „człowieka, który wskrzeszał narodu glorję", powoła poeta przed oblicze zbudzonego ze snu śmierci Wielkiego Kazimierza, wedle jego płócien niejednokrotnie grupować każe sceny swych dramatów, „jak na obrazach Matejki". O nim pisze z czcią, głęboką, w formie jeszcze zaczerpniętej podówczas od wielkich romantyków:

„Był mały, jako ludzie ciałem drobni
I przygarbiony, nie wiekiem, lecz pracą,
Był z tych, którzy są aniołom podobni
Których żywoty wiele wykołacą —
Gdy się w nich święta duma wyosobni,
Gotowi się poświęcać, mając za co.
Do pocałunku głowę chylił w długich lokach,
Z oczu mu gorzał żar taki, jak w prorokach".

Poza pokrewieństwem duchowem zachodzi tu inny rys pokrewny: nerw wyrazistości plastycznej, który niemal nazwać trzeba realizmem, w tem znaczeniu, w jakiem bierze się dzieła mistrzów doby Odrodzenia. Mimo, że może się to wydać paradoksem, nie cofam go.

Któż zaprzeczy, że Matejkowscy ludzie, o wspaniałych i przesmutnych oczach, o ciałach lwich i węzłowatych biczach muskułów, zbudowani z anatonomiczną ścisłością, — potężne torsy, w szatach z lazuru i purpury, gdzie każda fałda odzieży jest wzorowaną z modela, są malarsko realni, do złudzenia żywi. — Z drugiej strony jednak, gdzież ona jest ta rasa z bronzu — dzisiaj lub kiedykolwiek?

Lecz podobnie potężne ciała i tragiczne dusze żyją w płótnach Leonarda da Vinci, w monumentalnych rzeźbach Michała Anioła — i — wbrew wszystkiemu, co poza tem może być na ten temat powiedziane — w dziełach malarskich Stanisława Wyspiańskiego. Dzieje się to mimo całą różnicę techniki, wyrażającej się tu suchym, charakterystycznym konturem, pokrewnym sztuce japońskiej i francuskim ekspresjonistom, z Gauguin'em na czele, — płaskiem traktowaniem i matowemi barwami, pastelisty lub świetlaną, przejrzystością, witrażu. Środki inne — potęga wyrazu i życia, zarówno ciała, jak ducha — tasama.

Matejkowskie artystyczne wizje, pomimo całej swej plastyczności, są również nierzeczywiste i idealne, jak u Wyspiańskiego ilustracje do Iliady, portrety współczesnych i typy sceniczne, jak pokutnik z Assyżu, o źrenicach zapadłych w głąb gipsowej maski, jak błogosławiona Salomea, wyzuwająca się niemal widomie z ciała, jak złotooka mumja świętego biskupa i trupi czerep Wielkiego Kazimierza.

Zestawmy z nimi ostatniego z Jagiellonów, Hamleta polskiego, Skargę, bladego natchnieniem o sperlonem męką ducha czole, bolejącego mędrca Stańczyka, w błazeńskim kołpaku, Rejtana, obłąkanego najpiękniejszem obłąkaniem, — skala i głębia wzruszenia będzie równorzędną.

Ta przedziwna tajemnica twórczości związku realizmu formy z najgłębszą symboliką wnętrzną — jest tym magicznym stygmatem, wspólnym tylko najwyższym wtajemniczonym mistrzom.

To jest Genjusz! — zarazem jedyny i wieloraki. Jedynowładczym jest duch, lecz duch przejawia się w naturze, a natura jesst mnogością. Duch-twórca, wcielony w jednostki, rozszczepia się na krocie świateł, barw, kształtów, dźwięków — w czasie i przestrzeni. Falowanie i promieniowanie siły twórczej jest żywiołowem, jak oddech oceanu, jak pulsacja krwi — i nie może być ujęte, ani uświadomione w pełni, nawet przez tych, w których się objawia. Tak i Wyspiański, który nam wydaje się zjawiskiem odosobnionem i nie na miarę ludzką, który wśród współczesnych niema ani towarzyszy, ani potomków, — tkwi niemniej korzeniami w rodnej glebie przeszłości i żywi się tęgiemi sokami pni dawno zmurszałych i na zewnątrz obumarłych, ziarnem złożonem na zapas w podziemnych spichrzach Kory-Persefony.

Polski to Sezam, którego głąb on sam nam ukazał, w księżycowym obrazie, pośród korzeni powalonego olbrzyma leśnego, prawiecznego dębu. W jamie ziemnej, wśród zgnilizny, rdzy i śniedzi, w fosforycznych blaskach pruchna — jawią się świecące korony, w które zaklęta tajemnica majestatu, rdzawe szczerbce i misy św. Graala, pełne krwi stęgłej, nagie boginki śpiące, z dziećmi małemi na łonie, wśród srebrnych koronek i sznurów świetlanych pereł, co rankiem, obojętnemu przechodniowi, okażą się nawisłemi sznurami leśnych ros na pajęczej przędzy. Ale w tę noc cudu, żywą jawą lśni mistyczny skarbiec w oczach tego bosego, słowiańskiego chłopczyny, co w spazmatycznym skurczu okręcił się jak w męce śmiertelnej, dokoła pnia drzewa, w grozie i olśnieniu chłonąc — wid jutra!

To — On! On sam, przyszły twórca, któremu danem zostało za życia wejrzeć w „niewidzialne", lecz który okupił ten dar niewysłowionemi torturami ciała i ducha.

On, którego oczy nasze nie są jeszcze w stanie ogarnąć w całości, dla którego nie było nic za wysokiem i nic za niskiem, bo jego twórczość miłosna sięgała od prochu do gwiazdy!



„Macierzyństwo" — pastel St. Wyspiańskiego (z r. 1901).

On, który zostawił nam nadzieję i przedśmiertną obietnicę, że do nas powróci, gdy Go wezwiemy całą mocą serca:

„A kiedyś może, kiedyś jeszcze,
Gdy mi się sprzykszy leżeć
rozburzę dom ten, gdzie się mieszczę —
i w słońce pocznę bieżeć!

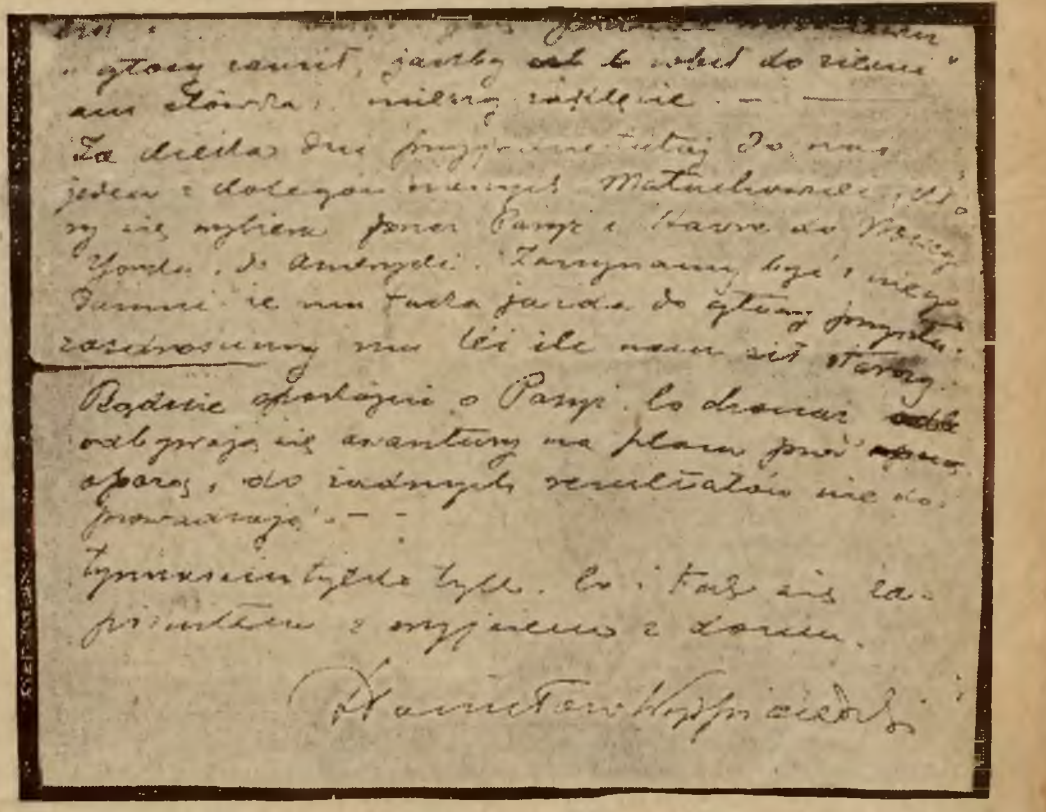
. . . .

Gdy mnie ujrzycie, takim lotem,
że postać mam już jasną —
to zawołajcie mnie z powrotem
tą mową moją własną — —

Bym ją posłyszał, tam do góry,
gdy gwiazdy będę mijał —
Podejmę może po raz wtóry
ten trud, co mnie zabijał".

Czekamy Cię! — Powracaj!

Lecz jakież czary, jaka inkantacja wezwać Cię zdoła z powrotem z łąk Elizejskich? To słowo — to słowo?...



Fragment listu St. Wyspiańskiego do wujostwa z Paryża w r. 1891.

ADAM BAR.

Wyspiański a patrjotyzm romantyczny.

Trudno rzec, przypadkiem, czy też nie, w dwudziestą rocznicę śmierci Wyspiańskiego wznowiono na scenie krakowskiej „Wyzwolenie". Przecie dramat ten krytyka uważa za najsłabsze dzieło poety. Ale jest on równocześnie trybuną sumienia narodowego, zaprzeczeniem ideologji romantycznej, protestem przeciwko spętaniu dusz i woli marzeniami grobowych tęsknot, pod żadnym względem nie harmonizujących z życiem, które wymaga siły i energji. Istotnie „Wyzwolenie" jest wezwaniem rzuconem społeczeństwu, ujawnieniem jego bezsiły politycznej, krzykiem domagającym się zrzucenia pozy romantycznej i ideologji romantycznego patrjotyzmu, dramatem, w którym przez prostą negację miało uzdrowieć wszystko to, co „smuci się i czoło kryje z rękami w krzyż załamanemi". Nietylko „Wyzwolenie", ale i „Warszawianka" i „Kazimierz Wielki" i „Wesele". Wyspiański był przeciwnikiem ideologji romantycznej, która chorobliwemi oparami otacza dusze i wiedzie je ku grobom, każe kochać się w smutkach, łzach i niemęskich żalach. Już w „Warszawiane" Chłopicki nawołuje do tężyzny pracy i hartu woli, z ironją mówi o marzeniach bohaterskiej śmierci tych, którzy tylko laurem stroją czoła, o porywach, jaśniejących chwilowym ogniem sławy, a które są znowu jedynie wytworem nastrojów bezpłodnych i bezwartościowych. „Tu jest ukryty miazm rozstroju i rozkładu w malowniczości zgonu". Chłopicki walczy z tym „poematem dla romantycznych głów", który kryje czoła w pióropusze i zmienia ubiory na kiry, walczy z tymi „wojownikami romansów", donkiszotami patrjotycznych zapałów, którym w „Weselu" przygrywać będzie słomiany śmieć, Chochoł bezsilności społeczeństwa. „Myśmy szli wśród gradu kul... — słowa Chłopickiego. — Żadnemu nie ociemniła czoła myśl o zgonie. Siła wojny, duch wojny, dzierżący sto grotów, przemocą szedł z nami; za nami dął nieprzeparty wichrowy huragan potęg zwycięskich i krzyczał: Victoria!!!". Jest to okrzyk o energję czynu, wiarę w zwycięstwo wszelkich poczynań narodowych, które jedynie w tej formie zdrowej i życiodajnej walki mogą doprowadzić do pomyślnych i istotnych wyników. Nie marzyć, nie wpatrywać się oczami omglonemi smutkiem, mówi znowu Kazimierz Wielki, nie schodzić we wszystkie grobowe piwnice, nie rówieśnić się z trupami, nie „badać im w trzewach skonu tajemnice", bo społeczeństwo, które się tą ideologją kieruje, pleśnieje i starzeje w coraz dalsze patrząc groby. I ten krok, który był budowniczym narodu silnego i potężnego, zobaczył, że tensam naród za królów obierał tych, „którzy się we własnym lubowali jęku; co twarze przysłoniwszy w kirach czarnych, stawali przed narodem z harfą w ręku; serca na stosach palili ofiarnych, durząc się dymem przy harf rzewnym brzeku; a chodząc

w kołach z lauru drzew uszczkniętych, porówywali się do polskich świętych i „we wróżbitów patrzał naród cały". Patrząc w tę duszę rozbolałego i rozjęczonego narodu, Kazimierz Wielki pragnął go zbawić i wtedy rzucił młotem w fałszywego mówcę, a naród ujrzał się wolnym. Jak rozumieć ten obraz?

W „Wyzwoleniu" Wyspiański, mówiąc o dzwonie Zygmunta, który wyraża potęgę i tężyznę zwycięskiego narodu, zaznacza, że, gdy dzwon woła: Pójdźcie za mną, t. zn. pójdźcie za moją myślą o potędze, nie otaczajcie się koszmarami marzeń i omamieniem smutku, społeczeństwo co najwyżej słucha i „oczy mgłą im łez napłyną". To społeczeństwo nie godne jest iść za głosem dzwonu Zygmunta, wystarczy mu teatralny „tamtam", bo „wyzwolin ten doczeka się dnia, kto własną wolą wyzwolony!" — mówi Muza. A Polska? Konrad, patrząc w jej oblicze, widzi same maski, maski i maski. Widzi podłość: „wy chcecie żyć i niema podłości, którejbyście do ręki nie wzięli i nie przyswoili sercu", mówi do drugiej Maski. To społeczeństwo, jakby haszyszem, upaja się imieniem „Polska", spospolitowało je i szarzyzną dnia okryło, a tymczasem „nie będziesz wzywał imienia Polski nadaremno", mówi do czwartej Maski. To społeczeństwo unosi się, rozwija i spotężnia ideą posłannictwa, które „piękne jest i zabójcze, szczytem jest i kresem, Początkiem jest Nieśmiertelności i Śmiercią; Śmiercią żywych", mówi do siódmej Maski. To społeczeństwo wiele rozprawia o potędze, a przecie „potęga zapowiedziana słowem — traci", rozprawia o Polsce, a przecie robienie Polski na każdym kroku wygląda tak, „jakby Polski nie było, Polaków nie było... Jakby ziemi nawet nie było polskiej i tylko trzeba było wszystko pokazywać, bo wszystkiego zostało na okaz, po trochu...", dlatego „nie filozofować, by nie przefilozofować Polski", powinno się przeto wprowadzić jakąś „cenzurę narodową" i usunąć to oszustwo narodowe, którem się wszyscy upajają. To społeczeństwo wreszcie entuzjazmuje się pojęciem Chrystusowości i jarzmi w „niewolę narodowości" i w tych marzeniach śpi otoczone dymem poezji romantycznej, oczekujące w zasłuchaniu jakiegoś nieznanego hasła, któreby je zbudziło i kręci się w „Weselu" około pustki i bezmyślności w takt muzyki — Chochoła. I dlatego Konrad Wyspiańskiego woła: „Poezjo precz!!! jesteś tyranem!!" i zagradza społeczeństwu drogę do grobów, bo „wołaniem oto naszem zwycięstwo", mówi jak jen. Chłopicki w „Warszawiance". O jakiem zwycięstwie mówi Konrad? O zwycięstwie nad wszystkiemi wadami narodowemi, warcholstwem karmazynów, szelizmem chłopa, podłością i nikczemnością, chorobliwem marzeniem, kryciem się w zasłonę grobów bezmyślności i lenistwie.

W świetle tej ideologji dramatów Wyspiańskiego łatwo zrozumieć, w kogo Kazimierz Wielki rzuca młotem: oto w majaki przeszłości, w marzenia grobów, w cały ten romantyczny patrjotyzm, który odbiera energję życia i kruszy siłę woli, we wszystkie wady narodowe, które wiecznotrwale tkwią w społeczeństwie. Wyspiański wróg „teologji polskiego patrjotyzmu", jak mówi Siedlecki, w tem strzaskaniu dawnych bogów polskiej niemocy i wad widzi Wyzwolenie narodu i jego ratunek. I w tem właśnie widziećby należało pozytywnej strony jego ideologji narodowe. Siedlecki tej ideologji dopatruje się w „chłopomanji". Trudno na to się zgodzić. Prawda — w „Weselu" Czepiec budzi Gospodarza i przypomina mu Wernyhorę i wezwanie do zbrojnej walki,a więc czynnej pracy, prawda i to, że chłop zjawia się na pierwsze hasło z kosą w ręku do tego czynu gotów, ale przecie tensam chłop razem z Gospodarzem, Poetą i innymi staje w jednem kole kręcących się około pustki życia narodowego i zasłuchany w marzeniu, obraca się przy muzyce Chochoła. Nie, Wyspiański w czem innem upatrywał Wyzwolenia narodu. Pozytywna strona jego ideologji tkwiła w tem uderzeniu Kazimierza Wielkiego w cały koszmar polskiej bezduszności i małości politycznej, w tem wstrzymaniu się przed wstępowaniem w groby polskiego patrjotyzmu, w prawdzie życia, która jedyna zdolna doprowadzić do „Victorji", jak mówi stary żołnierz napoleoński, Chłopicki. Trzeba żyć, nie marzyć — oto treść ideologji narodowej Wyspiańskiego.

Dziś ten romantyzm narodowy w wielu wypadkach przestał być aktualnym, ale wady pozostały, bo tensam romantyzm stroi się w inne szaty, innemi słowy przemawia z trybun, ale przemawia, to pewne. Słowo „Polska" jest nadal nadużywanem i pospolitowanem, dlatego istotnie ideologja Wyspiańskiego i dziś jest aktualną i dlatego może właśnie w dwudziestą rocznicę śmierci poety na scenie krakowskiej gra się „Wyzwolenie". Patrjotyzm romantyczny tkwi jeszcze w społeczeństwie, choć w innych formach kryje to, przeciwko czemu walczył Wyspiański — obłudzie i oszustwu narodowemu. Kiedy się z tego wyzwolimy? Trudno powiedzieć, ale czytajmy w dalszym ciągu i „Warszawiankę" i „Kazimierza Wielkiego" i „Wesele" i „Wyzwolenie".



Stanisław Wyspiański w szóstym roku życia

O pomnik dla twórcy „Wyzwolenia" w Krakowie.

Na murach miasta rozlepiono afisze następującej treści:

RODACY!

Dnia 28 listopada b. r. mija dwadzieścia lat od śmierci **Stanisława Wyspiańskiego.** Dwadzieścia lat temu, wśród powszechnej żałoby całego Narodu, spoczęły w Grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie zwłoki **Wielkiego Genjusza poezji i sztuki**, tego, który ostatni światłem meteoru rozświecił kończącą się długą, „narodową noc", przeczuwając bliską jutrzenkę Zmartwychwstania. Że pamięć wielkiego twórcy „Wyzwolenia" żywą jest wśród nas, o tem świadczą niezliczone rzesze, pozostające pod czarem Jego poezji i sztuki, o tem zaświadczą także urządzone w tych dniach na całym obszarze ziem polskich **obchody jubileuszowe.**

Ale niechaj pokolenie dzisiejsze, po Jego już śmierci, ale także duchem z niewoli ku wolności wyprowadzone, przekaże potomnym **widomy znak swej czci i wdzięczności dla niego**, niechaj już w najbliższym czasie przepychem barwy zabłysną wspaniałe witraże w Katedrze Wawelskiej, niechaj za lat pięć, w ćwierćwiecze Jego śmierci, **stanie w Krakowie, kolebce Jego życia, siedzibie Jego twórczości, pomnik**, godny Jego wielkiego imienia!

Rozpocząwszy już dzisiaj swe prace, zmierzające ku temu wielkiemu celowi, podpisany krakowski Komitet obywatelski wzywa rodaków do składek na ten cel.

W Krakowie, dnia 28 listopada, 1927 r.

Za komitet obywatelski: Inż. Karol Rolle, prezydent m. Krakowa, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego; prof. dr. Juljan Nowak, przewodniczący Komitetu wykonawczego.

Składki na pomnik Stanisława Wyspiańskiego przyjmuje Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

——o§o——

W 20-tą rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego.

Kraków, 26 listopada.

Staraniem Obywatelskiego Komitetu m. Krakowa, w 20-tą rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów w poniedziałek dnia 28 listopada b. r. **nabożeństwo żałobne** o godz. 9 rano. W nabożeństwie wezmą udział reprezentanci władz rządowych, miejskich, wojska, delegacje stowarzyszeń i młodzieży szkół średnich.

W ciągu dnia delegacje stowarzyszeń i młodzieży składać będą **hołd cieniom Wieszcza** przy jego sarkofagu w grobach zasłużonych na Skałce. Obywatelski Komitet złoży na grobowcu wieniec od Komitetu uczczenia 20-tej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego. W szkołach odbędą się uroczyste poranki i wieczorki.

Na Akademji w Starym Teatrze w niedzielę przemawiać będzie prof. Uniw. Jagiell., dr. St. Estreicher. W imieniu młodzieży akademickiej złoży hołd Wieszczowi st. Uniw. Jag. Stefan Klimecki. W części koncertowej weźmie udział art. dram. teatru im. J. Słowackiego, Niewiarowicz, który wygłosi wiersz St. Wyspiańskiego, pisany w r. 1905 z Bed-Hallu do jego przyjaciela, dyrektora Archiwum, Adama Chmiela.

W poniedziałek w teatrze im. J. Słowackiego przed uroczystem przedstawieniem „Wyzwolenie", wygłosi przemówienie prof. Bolesław Pochmarski.

——o——

MŁODZIEŻ W HOŁDZIE WYSPIAŃSKIEMU.

W szeregu manifestacyj dla uczczenia pamięci Stanisława Wyspiańskiego w 20-tą rocznicę zgonu, pierwszy akt hołdu złożyła młodzież szkolna. W dniu wczorajszym, staraniem Koła artystyczno-dramatycznego uczniów gimn. im. Króla Jana Sobieskiego, na scenie teatru im. Słowackiego wystawiono siłami młodzieży pierwszy akt „Legendy" i fragmenty „Nocy Listopadowej".

Przedstawienie zagaił piękną i gorąco ujętą prelekcją prof. Szyszko, skreślając zarys ideologji Wyspiańskiego i jej znaczenie dla młodego pokolenia. Akt I-szy „Legendy" w reżyserji młodego wychowanka gimn. im. Sobieskiego, dziś już studenta Uniwersytetu i ucznia szkoły dramatycznej, p. Stan. Witolda Balickiego, wypadł bardzo ładnie, uzyskując szczególnie odpowiednio nastrojowy wyraz w partjach liryczno-śpiewnych i fantastycznych. Trafną była myśl poprzedzenia gry obrazu introdukcją poetycką Wyspiańskiego, umieszczoną na czele dzieła, a dobrze wygłoszoną przez p. Balickiego. Z poszczególnych postaci doskonale zaprezentował się witeź Krak (w ujęciu J. Bobrowskiego). Odpowiedni wyraz miały Wanda (p. Tarnawska), Rusałka (p. Podolińska) i obydwaj gędźcy (p. Balicki i Krzyżanowski).

Z młodocianym ogniem zagrane fragmenty „Nocy Listopadowej" w reżyserji art. dram. teatru im. J. Słowackiego, p. Rozmarynowskiego wypadły również dobrze, świadcząc wymownie, jak w sercach młodych żywo gorzeje kult pięknego słowa i zachwyt dla podniosłości, jak silny oddźwięk znajduje i w najmłodszem pokoleniu — wbrew temu, co się o niem mówi — gorąca poezja Wyspiańskiego. Wyrazem tego była i widownia, po brzegi wypełniona młodą i najmłodszą publicznością. Z ramienia władz szkolnych przybyli: kurator dr. Kupczyński i naczelnik wydziału dr. Wierzbicki. (p.)

ROMAN BRANDSTAETTER.

ODYSA PROŚBA O POWRÓT SZCZĘŚLIWY DO OJCZYZNY.

W błąkaniu bez kresu
twój los, twe okowy.
(Powrót Odysa. Wyspiański).

Coś ciało moje krzepkością, a umysł wspierała radą,
do wonnej strzechy mnie powróć o bławooka Pallado,
gdyż umierając w pielgrzymstwie błąkać się będę po zgonie,
tułaczką mą niepokojąc Hadu dzielnice i błonie,
więc dłonią podniósłszy mnie miękką z tej płonej ciśnij mnie grani
w koło, gdzie sięga Itaka, mórz lśniących waleczna pani,
bo klęsk wszelakich zaznawszy, wśród braci zacnych popiołów
do miłej tęsknię małżonki, do pól dojrzałych i wołów,
od czasu, gdym mary twarde w obliczu zlęknionej kroci
z sypką kurzawą przymierzył i w piachu srebrzystym sromocił,
i śmiercie widział nieszczęsne druhów o twardych goleniach
okiem, co łzą zachodziło, jak ścierniem po zbożu ziemia,
myślą, dokładnie wiedzącą, czem człowiek jest bez cierpienia
jak zbieg na puszczy bez konia, jak żywot bez przeznaczenia.

KRONIKA.

Kraków, 26 listopada.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę 27 bm. w czasie ostatniej mszy św. o godz. 12 tej chór „Hasło" i chór Stow. pomocnic handlowych i biurowych odśpiewają w zespole mieszanym szereg pieśni adwentowych, wyjętych z nowo opracowanego dzieła „Rok kościelny w pieśniach i hymnach", harmonizacji prof. Franciszka Koniora. Na organach towarzyszyć będzie prof. Stefan Profic.

W bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę 27 bm. o godz. 12 tej z okazji uroczystości Patronki św. Cecylji, „Chór Cecyljański" odśpiewa mszę „Mater Inviolata" O. Rizzi'ego pod batutą autora.

WIĄZANKA WSPOMNIEŃ O WYSPIAŃSKIM.

W serdecznej zadumie spoglądam dziś, w 20 lat po zgonie Wyspiańskiego, na owe żółknące już szpalty „Nowej Reformy", które przyniosły bolesną wieść o śmierci Wyspiańskiego, a w związku z tem szereg najpiękniejszych wspomnień o wielkim poecie.

Wyspiański zakończył życie w dniu 28 listopada 1907 roku, w Domu zdrowia przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie. Aż do ostatnich chwil zachował przytomność umysłu, mimo ogromnych cierpień fizycznych, wstrząsających jego organizmem. Bezustanną opieką lekarską otaczali chorego: prof. dr. Pareński, docent dr. Rutkowski, dr. Kosiński i doc. dr. Nowotny.

Żałobna wiadomość uderzyła jak grom w kulturalny Kraków, choć z rychłym zgonem Wyspiańskiego liczono się od miesięcy, i rozniosła się po całej Polsce z szybkością błyskawicy. Krusząc kordony zjednoczyła w boleści całą Polskę i wstrząsnęła do głębi zbiorową duszą narodu.

Na drugi dzień po zgonie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa. Prezydent miasta dr Leo po oddaniu hołdu pamięci genjalnego artysty i poety przedłożył radzie do uchwały następujące wnioski: pogrzeb śp. Stanisława Wyspiańskiego urządza się na koszt miasta, zwłoki wielkiego patrjoty, artysty i poety złożone będą w grobach zasłużonych na Skałce, rodzinie zmarłego wyrażone będzie najgorętsze współczucie w imieniu miasta, rada miejska zaopiekuje się losem małoletnich dzieci pozostałych po zmarłym poecie. Prezydent skonstatowawszy, że przedłożone wnioski przyjęła rada jednomyślnie, zamknął na znak żałoby posiedzenie.

Odwracam dalsze stronice rocznika. Uderza mnóstwo telegramów z wyrazami najgłębszego bólu. Wzrok zatrzymuje się dłużej na odcinku pióra Zenona Parvi'ego, bliskiego krewnego i rówieśnika Wyspiańskiego. Odcinek nosi tytuł: „Ze wspomnień o Wyspiańskim". Z najpiękniejszych wspomnień...

...„Nie zapomnę nigdy — pisze Parvi — pewnej wspólnej (z Wyspiańskim) wycieczki za Kraków, jaką odbyliśmy razem, mając wtedy obaj po lat 10. Siedzieliśmy w pracowni jego ojca w owym historycznym domu Długosza, gdy on zauważył, że ściany pracowni należałoby udekorować kwiatami, które między rzeźbami, modelami, studjami i t. p. włożone, ożywią ponury wygląd pracowni. Zaproponował więc wycieczkę po owe kwiaty, na którą chętnie się zgodziłem nie wiedząc, gdzie mnie mały miłośnik kwiatów zawiedzie. Bo oto zawiódł mne aż blisko Przegorzał, skąd powracając biegiem Wisły rwał po drodze owe kwiaty, o ile kwiatami nazwać można osty, kąkole, jakieś kłujące o dziwacznych liściach zielska, ogromne trawy puszyste, pokrzywy i głóg, wszystko, co tylko rosło dziko w rowach przydrożnych lub na brzegu Wisły. Sam niosąc ogromny pęk jeden, mnie drugim jeszcze cięższym obdarzył, a że już wtedy przedziwny urok wywierał na wszystkich i oprzeć się mu nikt nie mógł, niosłem więc z nim zielsko, którem po powrocie ukwiecił pracownię ojca.

Gdy za kilka dni zioła te uschły, jeszcze dziwaczniejszego nabrały kształtu. Mnie osobiście nie podobała się wcale taka oryginalna dekoracja, jednak mały Staś znajdywał ją prześliczną, rysował ją ciągle w różnych odmianach i kombinacjach. Były to pierwsze próby jego, wykonanych później już przez artystę, stylizowanych liści owej ślicznej i oryginalnej ornamentyki, którą tyle razy później zdobił szereg publikacyj, książek i pism. Nieprzyjaciel szablonu i banalności, od dziecka ponad wszelkie hodowle ogrodowe umiłował polne, dziko rosnące zioła, w których znajdował formę i styl.

...„Przed drugim swoim wyjazdem zagranicę, Wyspiański (już jako mąż dojrzały), zabawił się raz na pewnem prywatnem zebraniu. Po kolacji goście przeszli do salonu, a jedna z pań (nieżyjąca już dzisiaj p. Bochenkówna, siostra śp. profesora dra Leona Bochenka), usiadłszy przy fortepianie zaczęła grać. Po kilku odegranych utworach, zagrała „Warszawiankę", a gdy po silnych akordach przeszła do pianissima, zebrani zaczęli nucić:

„Leć nasz Orle w górnym pędzie
Światu, Polsce, Sławie służ!
Kto zwycięży, wolnym będzie,
Kto umiera wolnym już!".

Po śpiewie zebrani prowadzili dalej swobodną rozmowę, tylko Wyspiański stał jak wryty, wpatrzony w okno. Poza tem oknem, pod wrażeniem muzyki i słów śpiewanych, widział to, czego żaden inny śmiertelnik zobaczyć nie był w stanie. Widział ogromne, białe, śniegiem zasłane pole, po którem w dniu 25 lutego 1831, dywizja Żymirskiego szła na śmierć pewną, pasłana fatalnym rozkazem jenerała w cylindrze i pelerynie.. Chłopickiego. Wizją umysłu wskrzeszona, powstała piękna, choć grozę budząca „Warszawianka" Wyspiańskiego. O zrodzeniu pomysłu tego dramatu w owej chwili, opowiadał później Wyspiański Parvi'emu, gdy odczytywał mu ten utwór pewnego ranka, siedząc z nim na ławce naprzeciw „Sokoła" krakowskiego.

...„W lecie 1907 roku we dworze artysty w Węgrzcach odbyły się z okazji ukończenia żniw dożynki. W krasnych strojach parobcy i dziewczęta przynieśli do łoża chorego olbrzymi, z polnych kwiatów, wieniec, przetykany kokardami z barwnych wstęg, śpiewając: „Plon niesiemy, plon!" Na widok wieńca, złożonego u jego stóp, rzewnym wybuchnął płaczem, przeczuwając, że wieniec ten niezadługo złożony zostanie u stóp katafalku z jego zwłokami".

Przeczucia poety, niestety, spełniły się bardzo rychło. W kilka miesięcy potem Wyspiański zasnął na wieki. I przyszedł dzień pogrzebu, dzień 2 grudnia 1907 r.

Do kościoła Ks. Ks. Pijarów, gdzie złożono aż do dnia pogrzebu zwłoki poety, od wczesnego rana ciągnęły tłumy, pragnące złożyć hołd autorowi „Wyzwolenia".

O godzinie 10-tej rano nastąpiła eksportacja zwłok do kościoła Najświętszej Panny Marji, gdzie już czekał na trumnę przygotowany katafalk, otoczony ogromną mnogością jarzących się świec w wysokich kandelabrach.

Kondukt żałobny prowadził do świątyni marjackiej ks. prałat Krzemiński w pontyfikalnym stroju. Za celebrantem ciągnął się olbrzymi łańcuch duchowieństwa świeckiego i zakonnego, śpiewającego żałobne pieśni.

Następnie jechał wspaniały rydwan, pokryty wieńcami, a za nim na marach trumna ze zwłokami wieszcza, niesiona przez sześciu

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę 27 bm. o godz. 12-tej podczas nabożeństwa śpiewać będzie p. H. Kubikówna. Przy organie p. Anto i Zu linski. Zbiórka na Schronisko sierot im. I skiego.

—n—

(s) **ADWENT.** Jutro przypada pierwsza n a Adwentu. Adwent jest czasem modlitwy i po y, które Kościół postanowił, aby przygotować wiernych do Narodzenia Zbawiciela. Czem są wiije względem świąt zwyczajnych, czem jest Wielki Post względem Wielkanocy. czem 4000 lat świata starożytnego było względem przyjścia Mesjasza: tem jest Adwent względem Bożego Narodzenia. W ciągu kilku wieków Adwent, tak jak Wielki Post, trwał przez dni 40, zaczynając się w dniu św. Marcina. W czasie nabożeństwa, zwanego roraty, kapłan nie używa ubioru radości, lecz przywdziewa ornat koloru fioletowego, który jest znakiem skruchy. Również we mszy św. opuszcza się „Gloria in Excelsis".

„NOWA REFORMA" W HOŁDZIE ST. WYSPIAŃSKIEMU. Dzisiejszy numer pisma naszego poświęcamy uczczeniu 20-tej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego. Na wydany dodatek literacki składają się następujące artykuły: pióra prof. Sinka, dra Janika, Ewy Łuskiny, dra Bara, red. St. Mroza, Bol. Pochmarskiego, dra Winiarskiego i wiersz R. Brandstaettera.

STYPENDJUM DLA PRACUJĄCEJ NAUKOWO KOBIETY. Amerykańskie Stowarzyszenie kobiet z wyższem wykształceniem ogłasza stypendjum w kwocie 1500 dolarów na rok 1928 9, dla pracującej naukowo kobiety. O stypendjum to ubiegać się mogą członkinie stowarzyszeń, należących do Międzynarodowej Federacji kobiet z wyższem wykształceniem (International Federation of University Women). Warunkiem uzyskania stypendjum jest zamiar podjęcia studjum w kraju innym, niż kraj zamieszkania kandydatki, albo kraj, w którym kończyła wyższe wykształcenie. Kandydatka, obok podania, winna przedstawić schemat zamierzonej pracy, dowody, że zakład, w którym zamierza pracować istotnie odpowiada zamierzonej pracy, wreszcie dysertację lub opublikowane przez siebie dotychczasowe prace naukowe. Instytucja, ofiarowująca stypendjum zastrzega sobie prawo kontroli pracy stypendystki. Podania przesyłać można na ręce sekretarki oddziału krakowskiego, Polskiego stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem. dr Ciechanowskiej, Kraków IX, ul. Szopena 11, do połowy grudnia b. r. Rozstrzygnięcie konkursu przez amerykańskie stowarzyszenie kobiet z wyższem wykształceniem ma nastąpić przed 1 marca 1928 r.

PRZENIESIENIE BIUR I AMBULATORJÓW KASY CHORYCH W KRAKOWIE DO NOWEGO GMACHU PRZY UL. BATOREGO 3. Dyrekcja Kasy Chorych w Krakowie zawiadamia, iż **w poniedziałek 28 listopada 1927 r.** z powodu przeniesienia biur i ambulatorjów do nowego gmachu przy ul. Batorego 3, **urzędowanie i ordynacje lekarskie zostaną wstrzymane.**

Normalny tok urzędowania i ordynacje lekarskie **rozpoczną się we wtorek 29 listopada 1927 r. o godz. 8-mej rano w nowym gmachu przy ul. Batorego 3,** który to gmach zbudowany według nowoczesnych wzorów zagranicznych, tak pod względem sanitarnym, jak i higjenicznym, zadowolni wymagania ubezpieczonych członków Kasy. W gmachu tym czynnych będzie 34 ambulatorjów, a mianowicie: 3 chirurgiczne, 2 laryngologiczne, 1 kobiece, 3 weneryczne, 8 bakterjologicznych, 1 okulistyczne, 3 dziecięce, 6 wenerycznych, 3 dentystyczne, 1 lampa solux, 1 roentgen i 2 systemu nerwowego. —

Równocześnie zawiadamia się, że z dniem 29 listopada 1927 r. biura i ambulatorja lekarskie, znajdujące się przy **ul. Dunajewskiego 5 i przy Rynku Kleparskim 9 — będą zwinięte.** 1265

OŁÓWEK W PŁUCACH. Antoni Poduchowicz, agent handlowy, idąc ulicą Kościuszki, pośliznął się na chodniku skutkiem gołoledzi i nabił się na ołówek, który miał w kamizelce. Ołówek przeszedł Poduchowiczowi do lewego płuca. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, przewiózł Poduchowicza w groźnym stanie do szpitala.

KARAMBOL W ULICY TADEUSZA KOŚCIUSZKI. Wóz tramwajowy Nr. 36 zderzył się w ulicy Tadeusza Kościuszki z wozem platformowym, skutkiem czego oba wozy zostały uszkodzone. Na szczęście wypadku w ludziach nie było.

ARESZTOWANIE DEZERTERA. Policja aresztowała niejakiego Juljana Gawędę, lat 21 liczącego, poszukiwanego jako dezertera. Gawędę oddano żandarmerji wojskowej.

SYMULANTKA. Stanisław Zieliński, właściciel dóbr Kokotów, w powiecie wielickim, przywiózł do szpitala jakąś kobietę, którą napotkał leżącą bez przytomności obok toru kolejowego. W szpitalu okazało się, że kobieta nazywa się Wanda Walko, lat 21 licząca i że symulowała zatrucie lizolem. Po zbadaniu lekarskiem, Walkówna wymknęła się ze szpitala.

—n—

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. 39). Poniedziałek 28 b. m. Dr Emil Szinagel: O dzieciach nerwowych w oświetleniu psychologji indywidualnej dra Adlera; wtorek 29 b. m. prof. i red. dr. Józef Flach: Z osobistych wspomnień o Stanisławie Przybyszewskim; środa 30 b. m. prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja; czwartek 1 grudnia doc. Uniw. dr. H. Willman Grabowska: Religje indyjskie (hinduizm); sobota 3 grudnia prof. i red. dr. Józef Flach: Wyspiański w niebezpieczeństwie. Początek o godz. 7 wieczorem.

OFICERSKIE KASYNO GARNIZ. W KRAKOWIE. Jutro, w sobotę 26 b. m., o godz. 9 wieczorem odbędzie się w salach oficerskiego Kasyna garnizonowego ostatnia w bieżącym sezonie tombola z tańcami. Wstęp dla wprowadzonych gości za stałemo kartami uczestnictwa.

ZARZĄD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W KRAKOWIE wzywa wszystkich legjonistów zamieszkałych w Krakowie, umiejących grać na jakimkolwiek instrumencie, o zgłaszanie się od godz. 5 do 7 wieczorem w Związku Leg., ul. Florjańska 53, w sekcji muzycznej.

ZJEDNOCZENIE MIESZCZAŃSKIE W KRAKOWIE (ul. św. Marka 8) zawiadamia, iż w każdą sobotę będzie urządzać dla swych członków i rodzin bezpłatne odczyty, z których pierwszy odbędzie się w sobotę 26 b. m. o godz. 8.30 na temat „Historja mieszczaństwa krakowskiego". W niedzielę 27 b. m. zwiedzanie szczegółowe Wawelu; zbiórka o godz. 10 rano pod katedrą na Wawelu.

WIECZORNICĘ, połączoną z tańcami, urządza wydział kulturalno-oświatowy Związku Zawodowego pracowników umysłowych (Sławkowska 6) we własnym lokalu, w niedzielę 27 b. m. Początek o godz. 5 po południu. Goście mile widziani.

—0—

Z kraju.

POGRZEB Ś. P. INŻ. MOŚCICKIEGO. Z Warszawy donoszą: Pogrzeb syna prezydenta ś. p. Franciszka Mościckiego odbędzie się w poniedziałek. Wczoraj po południu prezydent wraz z małżonką i rodziną udał się na Żolibórz, gdzie czas dłuższy bawił przy zwłokach swego syna. W ciągu dnia napłynęło wiele kondolencyj, zwłaszcza złożonych przez korpus dyplomatyczny z ambasadorem Laroche na czele.

POSEŁ NORWESKI DITLOFF WYJECHAŁ WCZORAJ DO PRAGI z uwagi na to, że poselstwo norweskie w Warszawie rozciąga zakres swego urzędowania też na Czechosłowację. Posła Ditloffa zastępuje p. Krugh Hansen.

ZA PRZEKROCZENIE KOMPETENCJI. Z Warszawy donoszą: Zgodnie z decyzją prezydjum komisji do walki z nadużyciami, został zawieszony w czynnościach naczelnika wydziału ruchu osobowego w ministerstwie komunikacji p. Franciszek Moskwa, prezes komitetu tranzytowego ministerstwa spraw zagranicznych, dalej, starszy referent wydziału lotniczego, p. Adamowicz i st. referent, p. Korzeniowski. Zarządzenie pozostaje w związku z przekroczeniem kompetencji wymienionych urzędników w zakresie popierania komunikacji lotniczej.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE TOMASZOWSKIM. Łódzka Izba skarbowa wysłała specjalnego delegata swego do Tomaszowa w celu przeprowadzenia szczegółowej kontroli w wydziale podatkowym magistratu tomaszowskiego. Delegat łódzkiej Izby skarbowej wraz z naczelnikiem ekspozytury urzędu skarbowego w Tomaszowie, podjęli prace nad przeprowadzeniem lustracji tego działu gospodarki samorządu tomaszowskiego. Komisja zapoznała się z księgami buchalteryjnemi wydziału podatkowego. W związku z tą rewizją, wykryto cały szereg niedokładności, które badane są obecnie przez organa skarbowe.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO W ZŁOCZOWIE. W ostatnich dniach aresztowano w Złoczowie pod zarzutem popełnienia malwersacyj na szkodę państwa funkcjonarjusza monopolu spirytusowego, Strynowskiego. Onegdaj w związku z powyższem aresztowaniem popełnił samobójstwo dyrektor monopolu spirytusowego w Złoczowie, Kurzyna. Kurzyna popełnić miał samobójstwo z powodu przejęcia się faktem aresztowania Strynowskiego, w szczególności na wieść, że ten ostatni popełnił malwersacje.

Ze świata.

ZAMARZNIĘCIE ZATOKI FRYZYJSKIEJ I KUROŃSKIEJ. Donoszą z Gdańska: Wskutek trwających od kilku dni silnych mrozów zatoka Fryzyjska i Kurońska pokryły się grubą warstwą lodu, wskutek czego cała żegluga na tych wodach została wstrzymana.

—0—

—0—

ODCZYT O WYCHODŹSTWIE POLSKIEM WE FRANCJI wygłosi Generalny Sekretarz Twa Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu, p. Bol. Przegaliński w sobotę 26 bm. w Ognisku Polskiej YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Początek o godz. 7.30 wieczór. Wstęp wolny. 1271



GRZEGÓRZECKI K. S. — CRACOVIA. W niedzielę 27 b. m. odbędzie się o godz. 11.30 przed południem na boisku Cracovji match footbalowy wyżej wymienionych drużyn. Grzegórzecki w ciągu ubiegłego sezonu wybił się na czoło drużyn B-klasowych, a przy umiejętnem kierownictwie swego prezesa może w sporcie polskim piłki nożnej zająć w krótkim czasie wybitne stanowisko. Zawody więc zapowiadają się interesująco.

UNIEWAŻNIENIE POSELSKICH BILETÓW KOLEJOWYCH. Z Warszawy donoszą: W związku z wygaśnięciem kadencji sejmowej, wolne bilety kolejowe posłów i senatorów unieważnione zostaną dnia 29 b. m. o godz. 4 po południu.

artystów-malarzy i otoczona sztandarami cechów krakowskich. Za zwłokami postępowała rodzina Zmarłego, wdowa z dziećmi i krewni, a za niemi publiczność. Charakter tej części pogrzebu był wyłącznie natury kościelnej, pełen nadzwyczajnej powagi, ciszy i majestatu.

Kościół N. P. Marji płonął formalnie od światła. Zapalono świece we wszystkich kandelabrach. Katafalk ustawiono przed wielkim otwartym ołtarzem, wspaniałem dziełem Wita Stwosza.

Bardzo wysoko wyniesiony katafalk uderzał prostotą układu. Na pokryciu z czarnej kapy ustawiono na katafalku czarną, dębową trumnę ze zwłokami Wieszcza. Na trumnie złożono tylko jeden, śnieżno biały wieniec o sześciu wstęgach, od rodziny, prócz tego wiązankę kwiatów, a poniżej widniał ów dożynkowy wieniec z polnych kwiatów, nad którym poeta w przeczuciu śmierci zapłakał.

W stallach, krytych krepą, zasiadła rodzina, obok niej marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni i prezydent miasta dr. Leo.

Katafalk otoczyło 14 chorągwi cechów krakowskich, za barjerą, oddzielającą prezbiterjum od nawy, stanęła Rada miejska, przedstawiciele władz i różnych stowarzyszeń, a wreszcie publiczność, która wypełniła nawy po brzegi.

Gdy trumnę, po odprawieniu nabożeństwa żałobnego, składano na czarnym, wysokim rydwanie, zaprzężonym w trzy pary koni, z wieży Marjackiej zabrzmiał hejnał żałobny, żegnający na wieki wielkiego syna Polski.

Przed godziną 12-tą w południe olbrzymi pochód, sformowawszy się wzdłuż całego rynku i ul. Grodzkiej, ruszył na miejsce wiecznego spoczynku poety — na Skałkę.

Kondukt, prowadzony przez ks. kanonika Krupińskiego, szedł przez rynek wzdłuż linji AB i CD, poczem ulicą Grodzką i przez Stradom przeszedł na Skałkę. Około godziny 1-szej po południu wkroczyły w ulicę Skałeczną pierwsze szeregi pochodu. Przy wejściu do krypty ustawiły się chorągwie cechowe i sztandary, zaś cały dziedziniec dookoła zajęły delegacje z wieńcami. Naprzeciw kościoła wzdłuż muru klasztornego, z płonącemi pochodniami stanęła młodzież uniwersytecka. Wśród żałobnego bicia dzwonów i ponurego dymu kilkuset pochodni, wnieśli na ramionach prostą, czarną trumnę uczniowie Akademji Sztuk Pięknych. W asyście długiego szeregu duchowieństwa wprowadził przeor OO. Paulinów, ks. Gliwa, zwłoki przed kryptę. Po odśpiewaniu przez duchowieństwo pieśni kościelnych, a następnie przez chór akademicki hymnu „Salve Regina", wniesiono trumnę do krypty i tutaj wstawiono ją do niszy, naprzeciw trumny Asnyka. Bez mów, zgodnie z wolą poety, przy grobowej ciszy, skończył się obchód pogrzebowy składaniem na sarkofagu wieńców.

Taki był przebieg uroczystości pogrzebowych Stanisława Wyspiańskiego. Jak cichym był on w codziennem swojem życiu, tak cichy miał pogrzeb, którego głęboki i uroczysty nastrój podniósł spiżowy głos Zygmunta w chwili, gdy kondukt przechodził obok Wawelu — Akropolisu.

Ukołysany dźwiękami narodowego dzwonu, spoczął Wyspiański na wieki — w grobach zasłużonych. **Dr. Adam Winiarski.**

Projekt zniesienia sądu apelacyjnego w sprawach karnych.

Warszawa, 26 listopada (AW). „Robotnik" notuje pogłoskę, jakoby ministerstwo sprawiedliwości przygotowywało **projekt nowej ustawy o procedurze sądowej,** przewidując **zniesienie instytucji sądu apelacyjnego w sprawach karnych.**

Z sali sądowej.

O PRAWO AUTORSKIE KOMPOZYTORÓW MUZYCZNYCH.

Z Warszawy donoszą: Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj ciekawą sprawę muzyków, członków orkiestry restauracji „Pod wiechą", oskarżonych o pogwałcenie ustawy o prawie autorskiem.

Związek autorów i kompozytorów scenicznych zwrócił się w swoim czasie do związku muzyków kawiarnianych i restauracyjnych z żądaniem uregulowania należności za publiczne wykonywanie utworów muzycznych, będących własnością członków związku. Muzycy odmówili jednak uregulowania należności.

Sprawa oparła się o sąd okręgowy. Na wokandzie sądowej pierwsza znalazła się sprawa zarządu restauracji „Pod wiechą" oraz zespołu muzycznego tej restauracji, oskarżonych o wypłacenie tantjem Aleksandrowi Piotrowskiemu, autorowi popularnej piosenki p. t. „Molly". Sąd okręgowy skazał dwóch muzyków Stanisława Bodensztajna i Jana Rysza na miesiąc aresztu i 500 zł. grzywny. Zarząd restauracji został uniewinniony.

PODJĘCIE ROZPRAWY KOMUNISTYCZNEJ.

Odroczona w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw szajce komunistycznych agitatorów z Czechem na czele, z powodu złożenia obrony przez adwokata Woźniakowskiego została w dniu dzisiejszym na nowo podjętą przed tym samym trybunałem i niezmienionym składem ławy przysięgłych. Po zreasumowaniu rozprawy przez przewodniczącego nastąpił dalszy ciąg pytań do znawcy, poczem po przesłuchaniu kilku świadków przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe. Wyrok zapadnie w godzinach popołudniowych.

Już we wczesnych godzinach porannych przed gmachem sądowym zebrały się tłumne rzesze wyrostków, przeważnie z okolic Stradomia, które z przed gmachu sądowego usunęła konna i piesza policja. Obrony po adwokacie Woźniakowskim podjął się adwokat Aleksandrowicz.

—0—

WYROK NA SŁYNNEGO OSZUSTA. Wyrokiem sądu słynny oszust Hollo, skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia przy wliczeniu mu 16-miesięcznego aresztu śledczego, tak, że w razie uprawomocnienia wyroku, znajdzie się on za 8 miesięcy znowu na wolności. Prokurator zgłosił odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary, zaś obrońca zażalenie nieważności. Przed zgłoszeniem zażalenia nieważności doszło do bardzo zabawnego incydentu. Mianowicie jedna ze stron tłumaczy skazanemu, że w razie zgłoszenia zażalenia nieważności czas pobytu w areszcie śledczym od dnia, w którym zapadł wyrok, nie będzie mu liczony i dlatego powinien się zastanowić, czy nie lepiej będzie, gdy wyrok przyjmie. W tem miejscu Hollo, jakby nie o niego chodziło, wskazując na obrońcę i prokuratora, woła: „Das macht euch untereinander aus Mir ist es egal".

Dekret o rozwiązaniu Sejmu i Senatu ukaże się 2-go grudnia?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. **Dekret o rozwiązaniu ciał ustawodawczych** — jak zapewniają — **ukazać się ma dopiero 2 grudnia.** Informacja ta **nie jest jeszcze stwierdzona.**

Kancelarja Sejmu i Senatu poczyniła **kroki o przedłużenie na kilka dni legitymacyj poselskich do powrotu do domu. Marszałkowie Sejmu i Senatu** oraz ich zastępcy — jak wiadomo — **pozostawać będą na urzędzie aż do wyboru nowych prezydjów** obu ciał ustawodawczych. Pozostaje na urzędzie **również komisja długów państwowych,** złożona jak wiadomo, z przedstawicieli Sejmu i Senatu.

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. **W gmachu prezydjum Rady ministrów dokonano wczoraj sensacyjnego aresztowania.** Po kilkugodzinnem przesłuchaniu w komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami naruszającemi interesy państwa **aresztowany został b. kierownik wydziału kredytów długoterminowych Banku Gospodarstwa Krajowego, Władysław Murczyński. Polecenie aresztowania wydał** członek komisji nadzw. pułk. **Lubodziecki,** sędzia najw. sądu wojskowego. **Murczyński został zwolniony** z zajmowanego stanowiska w Banku Gospodarstwa Krajowego z **chwilą objęcia prezesury tej instytucji przez gen. Góreckiego.**

—0—

Powitanie japońskiej pary książęcej w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. Wczoraj o godz. 9 wieczór **przybył do Warszawy zięć cesarza Japonji ks. Ri z żoną.** Książę koreański jest **synem b. cesarza Korei, żona jego księżna Masako, jest córką japońskiego Mikada.**

Gościu na dworcu oczekiwali **japoński charge d'affaires, attache wojskowy i członkowie poselstwa japońskiego, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego,** mjr. sztabu gen. **Sokołowski** i jedyny zamieszkały stale w Warszawie Koreańczyk **dr You-Czosi.** Księstwo Ri przybyli bezpośrednio z **Królewca.**

Na ziemi polskiej witał ich w Tczewie wojewoda pomorski **Młodzianowski,** który też towarzyszył im w przedziale I. klasy pociągu pośpiesznego aż do Torunia.

Oboje księstwo **są niskiego wzrostu i odznaczają się charakterystyczną urodą wschodnią.** Książę jset wygolony, w okularach w rogowej oprawie, ubrany w bardzo bogate futro z fokowym kołnierzem. Księżna odziana w bronzowe wspaniałe futro. Członkowie świty są po cywilnemu, jakkolwiek znajduje się wśród nich kilku wojskowych.

Przed bramą hotelu Europejskiego, gdzie księstwo zamieszkali, **wyłożono na trotoarze purpurowe dywany.** Tu mimo deszczu zebrała się w oczekiwaniu księstwa Ri **liczna publiczność warszawska.** Księstwo wraz ze świtą zajęli 11 pokoi na I. piętrze.

W sobotę w południe książę uda się ze świtą **do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złoży wieniec.** W godzinach popołudniowych **książę złoży wizytę marszałkowi Piłsudskiemu.** W Warszawie zabawią goście prawdopodobnie 4 dni.

Celem podróży księstwa Ri po Europie jest **zwiedzenie pól bitewnych** z czasów wielkiej wojny. Poza sprawami wojskowemi interesuje księcia **również sztuka.** Mówi on znakomicie po angielsku, jego żona po francusku. Pozatem pisze wiersze w języku japońskim. Oboje uprawiają z zamiłowaniem sporty.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. **Książę Ri będzie przyjęty** również na audjencji przez **p. Prezydenta Rzplitj, który wręczy mu wielką wstęgę orderu Polski Odrodzonej.** Wieczorem książę Ri będzie na przedstawieniu w operze w loży p. Prezydenta Rzplitej.

—0—

Krwawy bunt 2.000 więźniów w Kalifornji.

2.000 zrewoltowanych więźniów. — Tanki i samoloty w walce ze zbuntowanymi.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 26 listopada. **W więzieniu karnem w Folson w Kalifornji zbuntowało się 2.000 więźniów.** Podczas obchodu Święta Dziękczynnego w wielkiej sali więziennej zgromadziło się około 1000 przestępców kryminalnych, skazanych na długoletnie ciężkie więzienie. W sali wyświetlano film na pamiątkę uroczystości. W pewnej chwili rozległy się w różnych końcach sali gwizdy **i więźniowie rzucili się na dozorców,** którzy nie mieli broni przy sobie. **Dozorców obezwładniono** i odebrano im klucze, poczem więźniowie otworzyli cele. **Dyrekcja więzienia wezwało wojsko. — Przybyło 500 żołnierzy z karabinami maszynowemi i artylerją.**

Tymczasem **dozorcy więzienni uzbroili się w rewolwery i karabiny maszynowe i rozpoczęli walkę z więźniami. Więźniowie zabarykadowali się.**

Równocześnie zaczęły nadchodzić **dalsze posiłki wojskowe.**

Grozę sytuacji powiększa fakt, iż **więźniowie zdołali opanować arsenał więzienny** i rozporządzają bronią palną.

Dotąd jest **11 dozorców zabitych, 4 rannych i 21 więźniów rannych.** Więźniowie trzymają **8 dozorców jako zakładników**

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 26 listopada. Wedle dalszych doniesień z N. Jorku, więźniowie zbuntowani w Folson, wezwani do kapitulacji, **odmówili poddania się.**

Pierwsze **oddziały wojskowe,** które uderzyły na więzienie, **musiały się cofnąć.** Na pomoc **sprowadzono tanki i samoloty.** Z samolotów **rzucono na więzienie bomby trujące.**

Drugi atak wojska nie powiódł się. Oczekiwane jest nadejście **dalszych posiłków.**

Po obu stronach są zabici i ranni.

Więźniowie skapitulowali przed artylerją.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 26 listopada. Bunt więźniów w Folson City został **opanowany. Więźniowie poddali się, gdy im zapowiedziano, że artylerja rozpocznie akcję.**

W walkach **zginęło ogółem 9 osób a 22 są ranne.**

Litwa w przededniu nowego przewrotu.

Berlin, 26 listopada (PAT). „Vossische Zeitung" w depeszy korespondenta kowieńskiego donosi, że **rząd Waldemarasa stoi obecnie w przededniu ciężkich walk politycznych,** które o ile w ostatniej chwili nie zajdą niespodziewane zmiany sytuacji, **zadecydują o dalszych losach dyktatury Waldemarasa.** Sytuacja w Kownie w chwili obecnej jest taka, że **nikt nie dowierza nikomu.** Waldemaras chciał wprawdzie pozyskać dla siebie stronnictwo lewicowe, rokowania jednak w tej sprawie jak dotąd nie posunęły się daleko. W obecnej chwili Waldemaras stoi w pośrodku między prawicą a lewicą, nie wiedząc, **którym z pośród oficerów może ufać.** W Kownie krążą pogłoski, że pewni wpływowi członkowie litewskiego **sztabu generalnego,** którzy uczestniczyli w zeszłorocznym zamachu stanu, **są obecnie zdecydowani do dokonania zamachu, celem usunięcia Waldemarasa.** Rząd litewski dotąd nie znajdował się w sytuacji **tak krytycznej jak obecna.** W ciągu najbliższych dni nastąpić **może przewrót.** W Kownie zupełnie otwarcie mówią **o możliwości ruchawki.**

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 26 listopada. Dzienniki donoszą, że **położenie na Litwie zaostrzyło się w najwyższym stopniu,** a to wobec **ciągle wzmagającego się oporu przeciw rządowi Waldemarasa.**

—0—

„Germanja" o konferencji wileńskiej i polityce Marsz. Piłsudskiego.

Berlin, 26 listopada (PAT). „Germania" w rzeczowej i poważnej korespondencji z Warszawy stwierdza, że **zjazd wileński należy uważać za zjawisko zupełnie zrozumiałe i znajdujące swe uzasadnienie w dążeniu Polski do przygotowania się na spotkanie z Litwą na arenie genewskiej.** Pobyt ministra **Zaleskiego** tłómaczy dziennik tem, że chciał on zasięgnąć informacyj o nastrojach **panujących na Wileńszczyźnie.** Również przyjazd posła **Patka** tłómaczy „Germania" okolicznością, że **sowiecka delegacja po raz pierwszy weźmie udział w rokowaniach rozbrojeniowych, w których Polska jest najbardziej zainteresowana.** Na pytanie, dlaczego zjazd odbył się właśnie w Wilnie, korespondent oświadcza, że widocznie marszałek **Piłsudski, którego politykę wschodnią znamionuje zręczność zgoła nie dyletancka i wielka przenikliwość,** zmierza wprost do osiągnięcia tych sensacyjnych efektów, a to w tym celu, aby po uspokojeniu się kilkudniowego wzburzenia i po rozwianiu przepowiedni fałszywych proroków, **mógł ponownie zadokumentować swoją bezwzględnie pokojową politykę wschodu.** — Pozatem chciał on przez umiejętne stosowanie taktyki, obliczonej na zastraszenie w przededniu sesji genewskiej wywrzeć lekki nacisk na Litwę.

Litwinow i Stresemann rozmawiali o stosunkach polsko-litewskich.

Berlin, 26 listopada (PAT). Dziś o godz. 12 w południe zastępca sowieckiego komisarza ludowego dla spraw zagranicznych **kierownik delegacji sowieckiej na konferencję rozbrojeniową, Litwinow, odwiedził w urzędzie spraw zagranicznych ministra Stresemanna.** Jak donosi „Berliner Tageblatt", przedmiotem rozmowy między ministrem a Litwinowem była sytuacja polityczna. W związku z tem rozważano w pierwszym rzędzie zagadnienia związane z konferencją rozbrojeniową. Dziennik stara się zaprzeczyć doniesieniom prasy zagranicznej, jakoby spotkanie między ministrem a Litwinowem miało na celu **stworzenie wspólnego frontu niemiecko-sowieckiego dla solidarnej akcji w czasie narad genewskich.**

Berlin, 26 listopada (PAT). W związku z odwiedzinami zastępcy komisarza ludowego rządu sowieckiego **Litwinowa u ministra Stresemanna,** biuro Wolffa donosi z powołaniem się na otrzymane informacje, że przedmiotem rozmów w czasie tego spotkania były bieżące sprawy polityczne, obok sprawy rozbrojeniowej, będącej celem podróży Litwinowa. Poruszone były również i kwestje, co do których **oba kraje są wspólnie zainteresowane, zwłaszcza zaś kwestja stosunków polsko-litewskich. Litwinow zawiadomił ministra Stresemanna o fakcie doręczenia rządowi polskiemu noty sowieckiej,** w której rząd sowiecki dał wyraz swym poglądom z powodu naprężenia polsko-litewskiego, oraz **z powodu niebezpieczeństw, jakie mogą się stąd wyłonić.** W czasie rozmowy panowała **jednomyślna zgoda** co do tego, że w interesie ogółu jest usilnie pożądanem unikanie wszelkiego zakłócania **pokojowego rozwoju,** oraz skierowanie wszechstronnych usiłowań ku prędkiemu zlikwidowaniu istniejących trudności.

Tajemniczy wybuch sowieckiej rudy żelaznej w Zdołbunowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

[illegible] 26 listopada. **Na stacji kolejowej w [illegible]owie nastąpiła wczoraj w piątek eksplozja, która pociągła za sobą ofiary w ludziach.**

Z Rosji przybył do Zdołbunowa **pociąg towarowy,** wiozący w kilku wagonach **rudę żelazną, przeznaczoną do Niemiec. Ruda musiała być przeładowana** do wagonów polskich

W czasie tej czynności, przy której pracowało **6 robotników,** nastąpił **straszny wybuch.** Wskutek eksplozji **3 robotników zostało ciężko rannych,** mianowicie Mieczysław **Kozłowski,** Szymon **Ostapczuk** i Jan **Nowacki.** Trzej inni robotnicy ulegli **lżejszym obrażeniom.**

Komisja śledcza z pirotechnikiem wojskowym bada w ciągu dnia dzisiejszego **tajemnicę sowieckich wagonów z eksplodującą rudą.**

—0—

Konferencja ministerjalna.

Warszawa, 26 listopada (PAT). Prezes Rady ministrów Piłsudski przyjął wczoraj na dłuższej konferencji **wicepremjera Bartla, oraz ministra Zaleskiego.**

Posiedzenie Rady Finansowej 30 b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. Dnia **30 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Finansowej.** Na porządku obrad sprawozdanie podkomisji o **reformie systemu podatkowego** i sprawozdanie podkomisji **o projekcie ustawy bankowej.**

P. Antoni Anusz prezesem P. K. O.?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. Według miarodajnych informacyj, **tymczasowy prezes P. K. O. Schmidt opuszcza to stanowisko. Następcą jego ma zostać poseł na Sejm Antoni Anusz,** który **wycofuje się z życia politycznego** i do przyszłego Sejmu **kandydować nie zamierza.**

List episkopatu polskiego w sprawie wyborów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 26 listopada. Pol. Aj. Publ. donosi: W Warszawie odbyły się w tych dniach **narady episkopatu,** na których rozważano między innymi **horoskopy wyborcze.** Jak się dowiadujemy, brana była pod uwagę możliwość **ogłoszenia listu pasterskiego,** zabraniającego **czynnej agitacji wyborczej księżom** na wypadek, gdyby stronnictwa, stojące na gruncie katolickim, **nie doszły do wspólnego porozumienia wyborczego.**

Poseł Kucharski wycofuje się z życia politycznego.

Warszawa, 26 listopada (AW). Były minister skarbu poseł **Kucharski nadesłał do zarządu głównego Związku Ludowo-Narodowego pisemne oświadcznie,** że przy zbliżających się wyborach **kandydować w żadnym okręgu nie będzie, ponieważ wycofuje się z życia publicznego.** P. Kucharski **zgłosił również rezygnacje z członka Zarządu głównego stronnictwa Z. L. N.**

Depesze kondolencyjne dla p. Jadwigi Przybyszewskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. **Depesze kondolencyjne na ręce p. Jadwigi Przybyszewskiej** przesłali m. in. **warszawski związek autorów dramatycznych. Ministerstwo oświaty będzie reprezentowane** na pogrzebie St. Przybyszewskiego przez referenta literatury Wacława Rogowicza.

Przeniesienia posłów-profesorów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. „Gazeta Warszawska Poranna" donosi, że **posłów urzędników dotknie w najbliższych dniach przykra niespodzianka.**

M. in. pos. **Marceli Prószyński** (ZLN), który ma mandat z powiatu lwowskiego i jest profesorem gimnazjalnym **we Lwowie, został przeniesiony do Dzisny,** mieściny pogranicznej nad Dźwiną, pos. **Gabrjel Dubiel** (Piast), prof. gimnazjalny w Tarnowie, który ma mandat z okręgu tarnowskiego, **został przeniesiony do Postaw,** miasteczka powiatowego w województwie wileńskiem.

Pos. **Eugenjusz Rudziński** (Wyzwolenie), inspektor szkolny **w Częstochowie,** posiadający stamtąd mandat, ma **być przeniesiony do Warszawy.**

Dr. Kański pozostanie w areszcie śledczym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. **Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził bezwzględny areszt** w stosunku do osoby **dra Kańskiego, byłego dyrektora oddziału lwowskiego Banku Rolnego,** aresztowanego przez komisję nadzwyczajną do walki z nadużyciami.

—0—

Sprawa powrotu ks. Karola.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 26 listopada. Jak donoszą dzienniki, ks. **Karol** na wiadomość o zgonie Bratianu polecił swemu oficerowi ordonansowemu w Bukareszcie wyrazić **wdowie kondolencję.**

Wobec zastępców prasy oświadczył ks. Karol, że **nie chce potajemnie wracać do Rumunji.**

Dział giełdowy.

Kraków, 26 listopada.

DLA AKCYJ TENDENCJA UTRZYMANA, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w obrotach prywatnych na rynku akcyjnym tendencja utrzymana. Nastrój nieco mocniejszy, obroty ograniczone do minimum, większość papierów bez ruchu. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 155 1/4—155 3/4, Zieleniewski 21.65—21.85, Górka 86—87, Chybie 6.10—6.20, Jaworzno 23.60—23.75.

Na rynku walut i dewiz tendencja bez zmiany, zainteresowanie słabe, obroty niewielkie. W Krakowie dolar 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki bank. 8.90½—8.91, w Warszawie dol. 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90—8.90.45, we Lwowie dolar 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.9 3/4—8.91 1/4, w Katowicach dol. 8.88—8.88½, czeki 8.90—8.90½. Na wszystkich giełdach nastrój spokojny, przy zupełnem prawie wyrównaniu się kursów. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Wiedeń, 26 listopada. Doniesienie o pożyczce dolarowej dla miasta Wiednia wzmocniło rynek pieniężny ze względu na perspektywy, jakie otwierają się w związku z uzyskaniem pożyczki dla ożywienia ruchu w różnych gałęziachc przemysłu. Wiele papierów poszło w górę, między innemi elektryczne i żelazne.

Siersza 8, Portland 67, Karpaty 29, Galicja 81, Schodnica 10.6, Nafta 38.2, Alpiny 44.6, Gal. Bank Hip. 1.03, Fanto 8, Zieleniewski 16.9.

Zurych, 26 listopada. (PAT) Paryż 20.40.5, Londyn 25.30 1/4, Nowy Jork 5.18.52½, Belgja 72.41, Włochy 28.23, Hiszpanja 87.—, Holandja 209.50, Berlin 123.83, Wiedeń 73.12½, Sztokholm 139.75, Oslo 137.95, Kopenhaga 139.—, Sofja 3.74.5, Praga 15.37, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.80, Białogród 9.13, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.68, Bukareszt 3.17.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221.25.

Teatry - Kina - Koncerty

Dnia 26 listopada

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, „Wyzwolenie" z dyr. Nowakowskim w roli Konrada. Sztukę przygotował reżysersko p. Sosnowski, świadek pierwszego przedstawienia i współpracownik poety. Wykona on rolę Prymasa, którą kreował na pamiętnej premjerze 28 lutego 1903 r. Poemat Wyspiańskiego otrzymał oprawę plastyczną, oraz inscenizację, wierną intencjom poety. Jedynie w skrótach aktu II-go (rozmowa z maskami) poczyniono pewne zmiany, które unaocznią nieprzedawnioną aktualność tej dyskusji. „Wyzwolenie" powtórzone będzie w poniedziałek. Jutro wieczorem „Akropolis".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Stale atrakcyjna operetka Oskara Strausa p. t. „Królowa i Prezydent", której publiczność zawdzięcza tyle mile spędzonych wieczorów, w znakomitej obsadzie dotychczasowej, grana będzie dziś, w sobotę, o godz. 7.30. Jutro o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych i o 7.30 wieczorem. W całej pełni próby ostatniej nowości operetkowej Waltera Kolla p. t. „Tylko ty", do której wystawienia przystępuje dyrekcja z nadzwyczajnym nakładem pracy i kosztów, przygotowując wspaniałą wystawę. Teatr dobrze ogrzany.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 7.30 wieczorem i dnia 27 b. m. o godz. 7.30 komedję w 3 akt. M. Hennequn'a „Dwadzieścia i dni kozy", w niedzielę 27 b. m. o godz. 3.30 po południu komedje w 3 aktach Bałuckiego „Radcy Pana Radcy".

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota, 26 listopada: „Wyzwolenie".
Niedziela popoł.: „Wesele" (o godz. 3-ciej), wiecz. „Akropolis".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota: „Królowa i Prezydent".
Niedziela: Po południu po cenach zniżonych „Królowa i Prezydent".
Niedziela: Wieczór „Królowa i Prezydent".

—0—

RITA SACCHETTO I BIANCA DODO W KRAKOWIE. W niedzielę 27 b. m. odbędzie się w Starym Teatrze wieczór taneczny, który będzie podwójną atrakcją; bierze w nim udział jedna z najmłodszych i najzdolniejszych tancerek, Bianca Dodo, 7-letnia gwiazda filmowa, oraz sławna Rita Sacchetto. Znakomite artystki wykonają bogaty i wspaniały program, obejmujący 20 numerów. Początek wieczoru odbędzie się wyjątkowo o godzinie 7.30 wieczorem.

ANDRZEJ KOMOROWSKI, świetny czelista, który ostatnio w Paryżu i w Wiedniu zdobył sobie na estradach koncertowych uznanie publiczności i prasy, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to we czwartek 1 grudnia w Starym Teatrze. Bilety, w cenie od 2—8 zł., są do nabycia w kasie Starego Teatru.

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Gdy wiosna życia przemówi"...
Corso: „Niewolnicy morza".
Nowości: „Riff i Raff jako marynarze".
Promień: „Cesarskie manewry" (Harry Liedtke).
Sztuka: „Napoleon Bonaparte".
Uciecha: „Romans kapłanki wschodu" (Grobowiec maharadży. Bernard Goetzke).
Wanda: „Żyd wieczny tułacz".
Warszawa: „Szczapa w niewoli rosyjskiej".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, dnia 27 listopada 1927 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i komunikatu lotniczo meteorologicznego, godz. 12.10—14: Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji warszawskiej, godz. 14—14.25 Pogadanka dla rolników: p. J. Mieszkowski, insp. Mał. Tow. roln. „Bydło czerwone polskie", g. 14.25—14.50: Pogadanka dla rolników: dr inż. T. Gologorski, prof. U. J.: „Maszynowe spółki rolnicze" godz. 15.10—17.20: Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej, godz. 17.20—17.40: Rozmaitości godz. 17.40—18.30: Transmisja z Warszawy, godz. 18.45—19.25: P. Selim Petah: Wieczór poezji i prozy Wschodu, Cz. II.: Gruzja, Azerbejdżan z recytacjami, godz. 19.35—20: Transmisja z Warszawy odczytu z cyklu „Podróż na Islandje", p. Ferdynanda Goetla, godz. 20—20.10: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikat sportowy, godz. 20.10—20.30: Odczyt pod tyt.: „Bel Canto", wygł. dr J. Reiss, doc. U. J., godz. 20.30: Koncert wokalny poświęcony starszym arjom. Wykonawcy: pp. Helena Zboińska Ruszkowska, artystka opery warszawskiej, Tadeusz Szymonowicz, tenor liryczny opery lwowskiej, akompanjuje dyr. Bolesław Wallek Walewski, godz. 22: Transmisja z Warszawy godz. 22.30—23: Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1111). Godz. 12: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny, PAT z działu kultury i sztuki, godz. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz Stanisława Argasińska (śpiew) i Roman Totenberg (skrzypce), godz. 14—14.20: Odczyt p. t. „W sprawie zakazu podziału gruntów" (dział „Rolnictwo") — p. Zygmunt Nadratowski godz. 14.20—14.40: Odczyt p. t. „O spółkach maszynowych" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Jan Siwiec, godz. 14.40—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Szczepan Mędrzecki, godz. 15—15.10: Komunikat meteorologiczny godz. 15.10: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Włodzimierza Kenigu, oraz Jakóba Gimpla (fort.), godz. 17.20—17.40: Rozmaitości godz. 17.40—18.30: Audycja literacka. Autorecytacje pp. Leopolda Staffa i Juljana Tuwima godz. 18.30—18.45: Komunikaty PAT godz. 18.45—19.10: Odczyt p. t. „Zwycięstwo floty polskiej na Bałtyku w roku 1627" — wygł. prof. Henryk Mościcki, godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Wychodźtwo polskie" (z cyklu odczytów popularnych „Wszystko dla wszystkich" — wygł. prof. Aleksander Janowski godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Nad jeziorem Hvitarvatn" (z cyklu odczytów „Podróż na Islandje"). Dział „Podróże i przygody" — wygł. p. Ferdynand Goetel, godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Korolewicz Waydowa (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). godz. 22: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny policyjny. PAT. sportowy. godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8). Godz. 12—12.25: Odczyt z działu rolniczego p. t. „Rolnictwo na Powszechnej Wystawie Krajowej" — wygł. doc. dr T. Konopiński, godz. 12.25—12.50: Odczyt z działu rolniczego p. t. „Sprawozdanie z Sejmiku Spółdzielni" — wygł. p. dyr. Nowakowski. godz. 12.50—14: Poranek Koncert z okazji 300 lecia rocznicy zwycięstwa naszej floty nad szwedzką flotą pod Oliwą. godz. 15.10—17.20: Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. godz. 17.20—17.40: Nadprogram godz. 17.40—18.30: Transmisja z Warszawy godz. 18.30—19.10: Audycja dla dzieci w wykonaniu pp. Trojanowskiej i Noskowskiego. godz. 19.10—20.30: Akademja ku czci Stanisława Wyspiańskiego w dwudziestą rocznicę jego śmierci godz. 20.30—22: Wieczór rozmaitości. (Humor piosenka produkcje muzyczne). godz. 22—22.30: Sygnał czasu. Komunikaty sportowe godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Berlin (483.9). Godz. 11.30: Koncert. godz. 16.30: Koncert. godz. 20.30: Wieczór rozmaitości godz. 22.30: Muzyka taneczna.

Langenberg (468.8). Godz. 13: Koncert godz. 17: Koncert symfoniczny. godz. 20.10: „Hrabia Luksemburg", operetka Fr. Lehara, następnie muzyka taneczna.

na poniedziałek 28 listopada.

Kraków. (566) G. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo meteorologicznego, oraz koncertu płyt gramofonowych; g. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Wskazania lecznicze przy bólach głowy", wygł. dr. Stanisław Pilz, asyst. U. J.: g. 17.45—18.15: Program dla dzieci — p. Rogosz-Walewska: g. 18.15—19: Transmisja z Warszawy: g. 19—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego; g. 19.15 do 19.35: Rozmaitości: g. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Z dziejów szlachty polskiej Cz. I.: Początki rycerstwa polskiego i jego pierwotna organizacja", wygł. p. Jan Friedberg, dyr. gimn.: g. 20—20.30: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; g. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1111) G. 12: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny. P. A. T., z działu kult. i sztuki: g. 15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, P. A. T.; g. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty: g. 16.40—17.05: „Djalekty języka polskiego" (z cyklu p. t. „Z dziejów języka polskiego") — wygł. prof. Stanisław Słoński: g. 17.05—17.20: Komunikat ekonomiczny, P. A. T.; g. 17.20—17.45: „Przegląd polskiej prasy pedagogicznej" (z cyklu odczytów org. przez min. W. R. i O. P.) — wygł. dr. Marja Lipska-Librachowa: g. 17.45—18.15: Program dla młodzieży — p. Władysław Kopczewski (redaktor „Iskier") wygłosi „Małą kronikę listopadową": g. 18.15: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia": g. 19—19.15: Komunikat rolniczy; g. 19.15—19.35: Rozmaitości: g. 19.35—20: 28-ma lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika p. Lucien Rouvigny: g. 20.30: Koncert kameralny. Wykonawcy: „Trio Kmita (skrzypce — Lidja Kmitowa, fortepjan — Marja Pohlowa, wiolonez. — Michał Borzakowski), Stanisława Korwin Szymanowska (śpiew) i Feliks Szymanowski (akomp.): g. 22: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P. A. T., sportowy.

Poznań. (344.8) G. 12.45—14: Koncert gramofonowy; g. 13: W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo towarowej: g. 14: Notowania giełdy pieniężnej; g. 17.20—17.45: Odczyt z cyklu organizowanego przez T. C. L. p. t. „Uniwersytet Ludowy w Dalkach" — wygłosi ks. dyrektor Ludwiczak: g. 17.45—19: Koncert orkiestry „Bratniej Pomocy": g. 19—19.10: Nadprogram; g. 19.10—19.35: Pogandanka w języku francuskim p. t. „Comment j'ai appris à connaitre et a aimer la Pologne" (c. d.) p. Omer Neveux: g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Wierzyste pierwiastki w „Dziadach" Mickiewicza" — wygł. kpt. Gustaw Baumfeld: g. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze: g. 20.20: Komunikat meteorologiczny; g. 20.30—22: Wieczór muzyki skandynawskiej. Udział biorą: Zofia Fedyczkowska (sopran), Zygmunt Kalinowski (baryton), prof. Fr. Łukasiewicz (fortepian), St. Doliński (cello); g. 22—22.30: Sygnał czasu. Komunikat L. O. P. P.; g. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Kultura i sztuka.

Zbiory Bibljoteki Rapperswilskiej

Dnia 29 b. m. o godz. 10 odbędzie się w gmachu b. szkoły podchorążych przy Alejach Ujazdowskich Nr. 1, uroczyste otwarcie nowego lokalu **Centralnej Bibljoteki Wojskowej,** oraz **zbiorów bibljoteki rapperswilskiej.** Program uroczystości przewiduje: 1) referat ppułk. dra Łodyńskiego, dyrektora Centralnej Bibljoteki Wojskowej, na temat „Pierwsze 10-lecie Centralnej Bibljoteki Wojskowej", 2) przemówienie naczelnika wydziału bibljotek Min. W. R. i O. P., p. St. Dombego, delegata tegoż ministerstwa, 3) referat kustosza dra Lewaka na temat „Archiwalne i bibljoteczne zbiory rapperswilskie", 4) przemówienia i odczytanie telegramów, 5) zwiedzanie wystawy, na którą złożą się zbiory polskich archiwów wojennych, oraz eksponaty z Bibljoteki Rapperswilskiej. Z dniem 29 b. m. zbiory rapperwilskie będą udostępnione dla publiczności.

—0—

WYNIK KONKURSU NA PROJEKT POMNIKA WOLNOŚCI W POZNANIU. Na konkurs na projekt pomnika „Wolności" w Poznaniu, ogłoszony przez magistrat poznański, nadesłano modele ze wszystkich stron Polski, nawet z Paryża. Nagrodzono trzy projekty, zakupiono cztery. Pierwszą nagrodę otrzymał model Władysława Marcinkowskiego i Marjana Andrzejowskiego z Poznania. Projekt ten przedstawia się w ten sposób: dołem szeroka platforma, po brzegach znajdują się popiersia czterech zasłużonych dla miasta mężów, w środku klasyczna kolumna na cokole, a na jej szczycie genjusz: Wolność. Po bokach cokołu jeszcze postacie alegoryczne. Drugą nagrodę przyznano Zygmuntowi Otto z Warszawy. Na wysokim, szerokim cokole uskrzydlony jeździec na koniu, z lewej i prawej strony dwa słupy, bez żadnego zakończenia u góry. Podstawę zdobią płaskorzeźby, obfitujące w szczegóły. Trzecią nagrodę otrzymał Marcin Rożek z Poznania. Na podstawie wysoka kolumna, na górze postać alegoryczna. Kolumna ozdobiona kilkoma rzeźbami figuralnemi. Wszystkie nadesłane na konkurs projekty, w ilości 33, wystawione są w Pałacu Targowym w Poznaniu.

Dział gospodarczy

Czy nie pyrrhusowe zwycięstwo Polski?

W dniu wczorajszym, 24 bm. o godzinie 1-ej nastąpiło podpisanie układu polsko-niemieckiego, dotyczącego polskich robotników rolnych w M. S. Z. w Warszawie. Doniosły ten akt zamyka okres 9-letnich walk toczonych przez Rząd Polski o uregulowanie stosunków i warunków pracy robotników rolnych w Rzeszy Niemieckiej.

Największą korzyścią osiągniętą przez Polskę w tych rokowaniach, co zgodnie podkreślają sprawozdania pism polskich, omawiające merytoryczną treść układu jest nietyle ta czy inna jego klauzula dla nas szczególnie korzystna, lecz w ogólności prawne uregulowanie stosunków w tej dziedzinie i zastąpienie stanu bezprawia i dowolności przez stan prawny regulujący szczegółowo stanowisko robotnika polskiego w Niemczech. To też jest z naszego punktu widzenia jedyny sukces, gdyż co dotyczy realnych korzyści osiągniętych przez zawarcie układu, to pozostawiają one bądź co bądź wiele do życzenia. W każdym razie stwierdzić można, że są to pierwsze poważniejsze rokowania z Niemcami, które doprowadziły do porozumienia dzięki względnie bezstronnemu ze strony niemieckiego kontrahenta rozpatrywaniu zagadnienia.

Kto wie jednak, **czy nie przyjdzie nam drogo zapłacić, o ile już tego nie uczyniliśmy, za to porozumienie.** Charakterystyczne w tej mierze są głosy prasy niemieckiej, która jednozgodnie uważa zawartą konwencję za niezwykły sukces Polski, a najkorzystniejszy punkt według nich jest udzielenie prawa stałego osiedlenia się w Niemczech tym polskim robotnikom sezonowym, którzy aż do 1 stycznia 1919 roku zatrudnieni byli w Rzeszy. Liczba tych robotników wynosi około 25.000, podczas gdy pozostała ilość robotników sezonowych stale osiadłych w Niemczech po r. 1919 w liczbie 25.000 ludzi ma być stopniowo w ciągu najbliższych 6 lat zaliczona do ruchu sezonowego.

To tak przeceniane przez Niemców rzekome ustępstwo nie jest niczem innem jak tylko logiczną konsekwencją tego stanu rzeczy, że ci robotnicy rolni, którzy osiedli stale w Niemczech do początku 1919 przybyli w czasie wojny i zostali tam zatrzymani, mieszkają w Niemczech od 10 lat stale, wrośli w tamtejszy grunt, a obecnie wprost zbrodnią byłoby wyrzucanie ich jako nieużytecznych na bruk — pozbawianie owoców długoletniej pracy.

Tymczasem, jak wynika z prowadzonej kampanji prasowej niemiecka opinja publiczna, z właściwym sobie bezkrytycyzmem wyobraża sobie, że zawarta konwencja polsko-niemiecka jest wielką łaską zrobioną Polsce — darem, za który Polacy winni przez dziesiątki lat czuć wdzięczność dla Niemiec i „odwzajemnić się" ze swej strony kolosalnemi ustępstwami.

Pomijając już fakt, że **Polska** z okazji przedwstępnych rozmów, do rokowań handlowych polsko-niemieckich **poczyniła już bardzo wielkie ustępstwa, wkraczające niejednokrotnie w dziedzinę polityki państwowej,** jak np. odnośnie do osiedlenia się obywateli niemieckich w Polsce i ekstradycji optantów niemieckich z Polski i to ustępstwa idące tak daleko, że niecomal godzące w prestige Państwa, a mimo tego zarówno oficjalna, jak i nieoficjalna publicystyka z właściwą nam niezaradnością i „skromnością" nie roztrąbiła tego na cztery strony świata, to i tak zdaje się, że za drogo będziemy musieli zapłacić względne ustępstwa Niemiec w kwestji sezonowych robotników rolnych.

Tak więc Niemcy pragnęliby, by zgodzić się z wszelkiemi ich postulatami odnośnie do spraw niemieckiej ludności zamieszkującej terytorjum Polski. Postulaty te, jak zresztą wyraźnie zaznacza prasa niemiecka szłyby nietylko w kierunku uniemożliwienia wywłaszczenia tych Niemców, wobec których Państwu Polskiemu przysługuje to prawo, ale również w kierunku odmiennego traktowania optantów niemieckich i szeregu ustępstw natury wewnętrzno-politycznej, kolidujących prawie z zasadą suwerenności państwowej, czemu niedwuznacznie daje prasa niemiecka wyraz, pisząc o górnośląskich robotnikach, którzy rzekomo tracą pracę z tego powodu, że dzieci swe oddają do szkół niemieckich.

Pretensje te Niemcy mają zamiar wysunąć z okazji zbliżających się rokowań o zawarciu traktatu handlowego. Jest to wysoce niestosowne chociażby z tego powodu, że **rokowania gospodarcze nie powinny być łączone z jakiemikolwiek kwestjami natury politycznej.** Następnie można obawiać się, że Niemcy będą uważali się za uprawnionych do wywierania moralnego nacisku na polskiego kontrahenta celem wywołania nastroju ustępliwości z polskiej strony. Tak przynajmniej wynika z głosów prasy, które pragną zrównoważyć „olbrzymie uprawnienia przyznane Polsce" (Ungeheure Rechte).

Przyszłość okaże, czy w świetle wyżej przytoczonych faktów oraz nastrojów panujących w Rzeszy Niemieckiej, względny sukces polski nie okaże się pyrrhusowym zwycięstwem.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

KREDYTY DODATKOWE MIN. SKARBU. Minister skarbu zgłosił na ostatniem posiedzeniu rady ministrów wniosek o otwarcie w budżecie ministerstwa skarbu na rok 1927-28 następujących kredytów dodatkowych:

W budżecie zwyczajnym 700.000 zł. na uregulowanie należności państwowym zakładom graficznym za druk biletów państwowych, 700.000 zł. na zakończenie rozpoczętych budowli, 87.500 na likwidację majątków niemieckich i 10.000 na koszty rejestracyjne poszkodowanych wskutek zarządzeń administracyjnych przez Niemcy.

PODWYŻKA TARYF OSOBOWYCH DEFINITYWNIE ZATWIERDZONA OD DN. 1 STYCZIA 1928 R. W ministerstwie Komunikacji odbyło się wczoraj, dnia 23 bm. posiedzenie Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej, na którem przyjęto wniosek p. ministra komunikacji o podwyższenie taryf kolejowych. Podwyżka dotyczyć ma narazie jedynie taryf osobowych i wynosić będzie 20 proc. w pierwszych trzech klasach i 28 proc. w czwartej, a wprowadzona ma być od dnia 1-go stycznia.

ZBIOROWE UMOWY O PRACĘ. W dniu 30-go b. m. w Min. Pracy i Opieki Społecznej odbędzie się zebranie przedstawicieli Ministerstw w celu porozumienia się w sprawie projektu rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie zbiorowej o pracę robotników. Projekt tego rozporządzenia, opracowany przez M. P. i O. S., był poddany pod obrady osobnej komisji prawniczej, złożonej z urzędników-prawników M. P. i O. S. i znawców prawa cywilnego i karnego z poza Ministerstwa, a następnie przesłany został w drodze ankiety do zaopinjowania organizacjom pracodawców i pracowników. Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników obowiązywać będzie na całym terenie Państwa, uchylając dotychczas obowiązujące w tym zakresie przepisy prawne Państw zaborczych.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA. Dn. 19 bm. odbyło się w sali reprezentacyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu posiedzenie Międzyministerjalnej Komisji do spraw Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 r. pod przewodnictwem p. Ministra Doleżala ze współudziałem naczelnego Dyrektora Wystawy p. Wachowiaka, oraz członka Zarządu Wystawy p. Robińskiego i jen. delegata p. Konsula Rosego. Po obszernym referacie p. Wachowiaka, obrazującym stan prac organizacyjnych, zabierali kolejno głos delegaci poszczególnych Ministerstw przedstawiając program udziału w Wystawie i związane z tem koszta. Wobec wielkiej ilości materjałów, porządku dziennego nie wyczerpano, odraczając dalszy ciąg posiedzenia na piątek dnia 25-go b. m.

BEZROBOCIE W WARSZAWIE. Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie w ostatnim okresie sprawozdawczym, t. j. od 14-go do 19-go listopada włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych wynosiła 9.970, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.400. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych umysłowych nie uległa zmianie, fizycznych natomiast wzrosła o 170 przeważnie w grupie budowlanej i niewykwalifikowanych.

NOWY PRZEMYSŁ W OKRĘGU KRAKOWSKIM. Wedle informacyj, jakie otrzymała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, powstało w okręgu krakowskim pierwsze przedsiębiorstwo przemysłowe z działu jedwabnictwa. Jest niem Spółka „Polska Tkalnia Jedwabiu" w Mikuszowicach pod Białą. Założycielami nowej tkalni jedwabiu są znani przemysłowcy gałęzi włókienniczej w Białej, Dr. Oswald Brüll i Walter Brüll. W nowem założycielstwie bierze udział kapitał szwajcarski.

OBRÓT TOWAROWY W PIERWSZEJ DEKADZIE LISTOPADA. W pierwszej dekadzie listopada r. b. przywieziono do Polski z zagranicy 8609 wagonów towarów, podczas gdy wywóz wyrażał się cyfrą 36.096 wagonów, w tem 19.341 wagonów węgla, 7.891 wagonów drzewa, 2.384 wagonów przemysłowych ładunków cukru i 1.674 wagonów innych ładunków aprowizacyjnych. Wysoką stosunkowo ilość cukru wywiezioną zagranicę tłumaczy się opróżnianiem magazynów w cukrowniach pod nowe zapasy cukru, wyprodukowanego w tegorocznej kampanji cukrowej.

DLA POLSKIEGO EKSPORTU. Dwa wielkie domy handlowe w Limie Pedro Martinto i Sociated Naruega de Comecio interesują się artykułami polskiego przemysłu. Pedro Martinto interesuje się specjalnie wszelkiemi maszynami i narzędziami wyrabianemi w Polsce, jako to: pługi, kultywatory, maszyny parowe, lokomobile, rury i t. p. i wobec tego prosi o wysłanie katalogów w języku francuskim lub angielskim, o ile można wprost do niego pod adresem: Pedro Martinto, Lima Peru. Firma ta jest znana i cieszy się dobrą opinją. Sociated Noruego de Momercio Lima Peru interesuje się przetworami chemicznemi, jak karbid, dynamit, forrocyanid, papier, tektura i t. d. i również prosi o katalogi i ceny. Ceny należałoby podać cif Callao, aby uniknąć niepotrzebnej dalszej korespondencji. Firmy powyższe wyraziły żywą chęć nawiązania stosunków handlowych z Polską. Bliższych wyjaśnień udziela Konsulat Generalny Republiki Peru, Warszawa, Oboźna 11.

PRODUKCJA WĘGLA NA G. ŚLĄSKU. Wedle ostatecznych obliczeń produkcja węgla na polskim Górnym Śląsku wynosiła w październiku b. r. 2.505.900 tonn (we wrześniu 2 mil. 394.414 t.). Zbyt węgla na polskim G. Śląsku

— 754.761 (708.613). W Polsce bez G. Śląska 857.234 (708.685) łącznie w kraju 1,611.995 (1,495.798). Eksport 879.798 (886.974). Łącznie zbyt 2,491.793 (2,382.772). Zapasy węgla z końcem października b. r. wynosiły 975.553 (975.194). Zażądano pod węgiel 209.877 wagonów (201.747), dostawiono 200.725 wag. (200.555), brakło 9.152 wag., czyli 4,4 proc. (1.192 czyli 0,6 proc.). Ilość zatrudnionych robotników wynosiła 75.245 (74.138).

UGODA MIĘDZY POLSKIM I CZESKIM PRZEMYSŁEM NACZYŃ EMALJOWANYCH. W ostatnich dniach doszło do ugody między czechosłowackiemi i polskiemi fabrykami naczyń emaljowanych na mocy której fabryki polskie nie mają na przyszłość wysyłać swych towarów do Austrji, Węgier i Jugosławji, a natomiast fabryki czeskie zobowiązały się wstrzymać swój wywóz do Rosji, Łotwy i Finlandji.

ZE ŚWIATOWEGO RYNKU PSZENICY. Po baissie na światowym rynku pszenicy, o której w swoim czasie pisaliśmy, i okresie względnie stałych cen, nastąpiła powtórnie haussa. Cena Manitoby Nr. 1 wynosiła 4.11 — dol. 5.42 za quintal, a 21.11 — 5.85 dol., czyli o 8 proc. więcej. Zwyżkę tę motywują niepomyślnemi wiadomościami z Argentyny oraz chłodami bez śniegu w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych. Możliwe jest jednak, iż głównym czynnikiem jest polityka poolów, które dążą do sprzedania swych zapasów po możliwie wysokiej cenie przed żniwami argentyńskiemi. To też giełdy europejskie zachowały się wobec zwyżki powściągliwie, naprzykład w wyżej wymienionym okresie zwyżkowały notowania hamburskie z 6.48 dol., na 6.64 dolary za quintal, to znaczy o niecałe 3 proc.

ZE ŚWIATOWYCH RYNKÓW MASŁA. Tendencja zwyżkowa na masło trwa nadal. Kopenhaga i Malmo podwyższyły dnia 17 bm. ceny o 15 koron za 100 kg. Wynikiem tego była zwyżka masła na rynku niemieckim o 5 fenigów na funcie (1/4 kg.). Dnia 17 b. m. notowano w Niemczech I gat. 1,97 mk. za funt. II gat. 1,79 mk., III gat. 1,65 mk. za funt. Dnia 19 b. m. wynosiły odnośne notowania: 2,02 mk., 1,84 mk., 1,70 mk. (Są to notowania w obrotach między producentami i hurtem, fracht i opakowanie przypadają na ciężar nabywcy).

AMERYKAŃSKI RYNEK NAFTY. Ceny pozostały bez zmiany. Notowano za gallon fob Golf. Benzyna 0.714/0.722 c. g. 8 1/2 cts. — 0.725/733 — 7 3/4 cts., Navy Spirit 7 cts, Nafta water white 7, prima white 6, olej gazowy 32 B lub lepszy — 4 3/4, olej gazowy poniżej 32 B — 4 1/8. Produkcja amerykańska wynosiła w tygodniu kończącym się 5 b. m. 2,453.000 barył ropy dziennie, przy 2,467.000 w tygodniu poprzednim.

NOWE STAWKI CELNE W PALESTYNIE. Palestyńsko-polska Izba handlowa i przemysłowa w Tel-Aviv nadesłała krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej odbitkę ogłoszonej świeżo przez rząd palestyński nowej taryfy celnej, która obowiązuje od dnia 4 listopada br. Zainteresowane firmy otrzymać mogą w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1) informacje o nowych stawkach celnych.

NACJONALIZACJA KOPALŃ NAFTOWYCH W ARGENTYNIE. Do argentyńskiej izby deputowanych został wniesiony projekt ustawy, na mocy której wszelkie krajowe tereny naftowe mają być uznane za własność narodową a prywatne umowy ulec rozwiązaniu. Według tego projektu prywatne przedsiębiorstwa nie będą mogły odtąd otrzymywać koncesji na wiercenie. Niezależnie od tego argentyńska izba deputowanych uchwaliła wprowadzenie monopolu państwowego na poszukiwania wiertnicze i eksploatowanie bogactw naftowych w granicach kraju. Monopol ten ma być ogłoszony łącznie z ustawą o nacjonalizacji kopalń.

Ze sportu.

Drobiazgi sportowe ze świata.

— Mecz kolarski pomiędzy reprezentantami Włoch i Francji zakończył się zwycięstwem pierwszych w stos. 3:1. Jedynem zwycięstwem gospodarzy (spotkanie odbyło się w Paryżu) był triumf w meczu z dwóch startów, w którym niepokonany Reynaud dogonił mistrza świata Bindę po 5 klm. 700 mtr.

— Pierwsze spotkanie Hockejowe pomiędzy Berliner Schlittschuhklubem a London Canadians przyniosło zwycięstwo Niemcom w stosunku 4:1.

— W mistrzostwie I Ligi angielskiej prowadzi Everton przed Newcastle.

— Lekko-atletyczne mistrzostwa Rumunji naogół dały wyniki słabsze od przeciętnych wyczynów polskich. Jedynie w skokach i rzutach Rumuni okazują się od nas lepsi, gdyż 13.34 w kuli lub 180 w skoku wwyż — to wyniki rzadko notowane u nas.

CZESCY PIŁKARZE NIE POJADĄ NA OLIMPJADĘ.

Z pism zagranicznych dowiadujemy się, że Czechosłowacki Zw. Piłki Nożnej postanowił, ze względu na olbrzymie koszty, jakie pociągnie za sobą wysłanie reprezentacji piłkarskiej do Amsterdamu, udziału w IX-ej Olimpjadzie nie brać. Z racji natomiast 10-tej rocznicy powstania Republiki Czechosłowackiej, zostanie zorganizowane wielkie narodowe święto sportowe.

—0—

Kronika sportowa.

Obecnie ośrodek przystępuje już do treningów na śniegu. Podczas treningów najlepszą sprawność wykazali Czech, Kuraś, Motyka, obaj Krzeptowscy, Wójcicki, Wilczyński, Sieczka, Niemiec, Malarz, Kasprzyk, Zaydel, Skubicki i Bathelt.

AKAD. ZWIĄZEK SPORTOWY (WARSZAWA) NAJWSZECHSTRONNIEJSZYM KLUBEM W POLSCE. W tych dniach odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Akad. Zw. Sportowego. Wybory zarządu dały następujący wynik: prezes — p. Otto Gordziałkowski, wiceprezesi — pp. Skrzywan i Czerwiakowski, sekretarz — p. Gostyński, skarbnik — p. Tyszkiewicz.

Kierownikami poszczególnych sekcyj zostali: lekka atletyka — p. Dąbrowski, wioślarstwo p. Gordziałkowski, pływanie — p. Domosławski, tenis — dr. Zawisza, szermierka — p. Makomaski, żeglarstwo — p. Wolff, boks — p. Gostyński, rugby — p. Baranowski, siatkówka — p. Wirszyłło, narciarstwo — p. Miłobędzki, koszykówka — p. Fedorowicz, hockey i łyżwiarstwo — p. Żebrowski. Oprócz tego istnieją jeszcze sekcja strzelecka (narazie bez kierownika). Jak widać z powyższego AZS. warszawski jest najwszechstronniejszym klubem warszawskim.

Do tych sekcyj ma przybyć w najbliższym czasie jeszcze jedna, t. j. sekcja piłki nożnej, zwinięta, jak wiadomo, po spadnięciu AZS. z A do B klasy okr. warszawskiego. Jak chodzą wieści, możliwe jest nawet, że jeden z obecnych pierwszoklasowych klubów wstąpi gremjalnie do AZS. i stworzy podstawy dla przyszłej sekcji.

MECZ LEKKOATLETYCZNY WŁOCHY — POLSKA W WARSZAWIE. Jak dowiadujemy się Centrala Akad. Związków Sport. w Warszawie projektuje urządzić na wiosnę roku przyszłego mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami akademickiemi Polski i Włoch.

NIEZWYKŁY PODARUNEK DLA SPORTOWCA... W AMERYCE. Dnia 18 bm., jak donoszą telegramy pism londyńskich z New Yorku, urządzono w Atlancie (St. Zjedn.) bankiet na cześć p. Jones'a, zdobywcy tytułu angielskiego mistrza w golfie, na którym wręczono mu akt darowizny wspaniałego pałacu, wartości 50 tys. dolarów. Przewodniczący zebrania oświadczył, że jest to hołd oddany przez krajowych graczy w golfa nie tylko zdolnościom, które uczyniły z Jones'a najlepszego w świecie gracza w golfa, lecz głównie jego cechom, jako idealnego sportowca i gentlemana. Jones przyjął dar ze wzruszeniem, oświadczając, że będzie jeszcze szczęśliwszy, gdy uda mu się okazać godnym tego daru.

Najmodniejsze torebki damskie.



Śmiało powiedzieć można, że współczesna kobieta składa się z duszy, z ciała i torebki ręcznej, torebka bowiem towarzyszy jej wszędzie, na ulicy i w salonie, na targu i na balu, w teatrze i w kawiarni, na wizycie u chorej przyjaciółki i na miłosnem rendez vous, albowiem w torebce mieści się niejako całe życie kobiety. Tam znajdziemy portmonetkę z pieniędzmi i notesik, w którym, obok wydatków gospodarskich, zanotowane są terminy omówionych spotkań z przyjaciółkami i z przyjaciełami. Kryje się tam pachnąca chusteczka, nieodzowne lusterko i nieodłączny towarzysz kobiety, karmin do warg i mała, misterna puderniczka z puszkiem, ołówek do brwi, trochę różu, słowem, cały arsenał piękności. Jeżeli kobieta pali, to do torebki wkłada papierośnicę z papierosami i zapalniczkę. A klucze, gdzież zmieści, jeżeli nie w torebce ręcznej.

Na przedpołudnie idąc za sprawunkami do miasta, bierze się nieraz torebkę tak wielkich rozmiarów, że od biedy można w niej schować parę jaj, pół funta masła, małą główkę kalafjora lub coś w tym rodzaju. Do toalety popołudniowej używane są torebki już mniejsze, ale jeszcze w stylu bardziej sportowym. Dopiero do toalet wieczorowych i balowych zastosowuje się istne cacka z brokatu, z mory, z różnych jedwabi, z różnokolorowych koralików. Najpiękniejsze torebki wieczorowe są roboty gobelinowej, które obecnie ogromnie wchodzą w modę.

Forma portfelu większego lub mniejszego jest jeszcze ciągle en vogue do toalet popołudniowych, natomiast idąc, za sprawunkami, używa się torebek najpraktyczniejszych, woreczkowych na pasku. Torebki eleganckiej nie można nigdy zbytnio wypychać, bo traci fason.

Przemiłą nowością w tej dziedzinie są torebki w kształcie piesków. Prześlicznie wygląda taki buldoczek, albo pinczek, jamnik z aksamitu lub innego puszystego materjału, który za pociągnięciem odpowiedniego zatrzasku otwiera się i ukazuje wnętrze torebki damskiej, wysłanej morą lub delikatną skórką. Ostatnio pojawiły się torebki w kształcie kotków i małpek.

Elegancka kobieta musi posiadać kilka lub nawet kilkanaście torebek, aby zastosować stosownie do okoliczności i do toalety. **Jaga.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.